

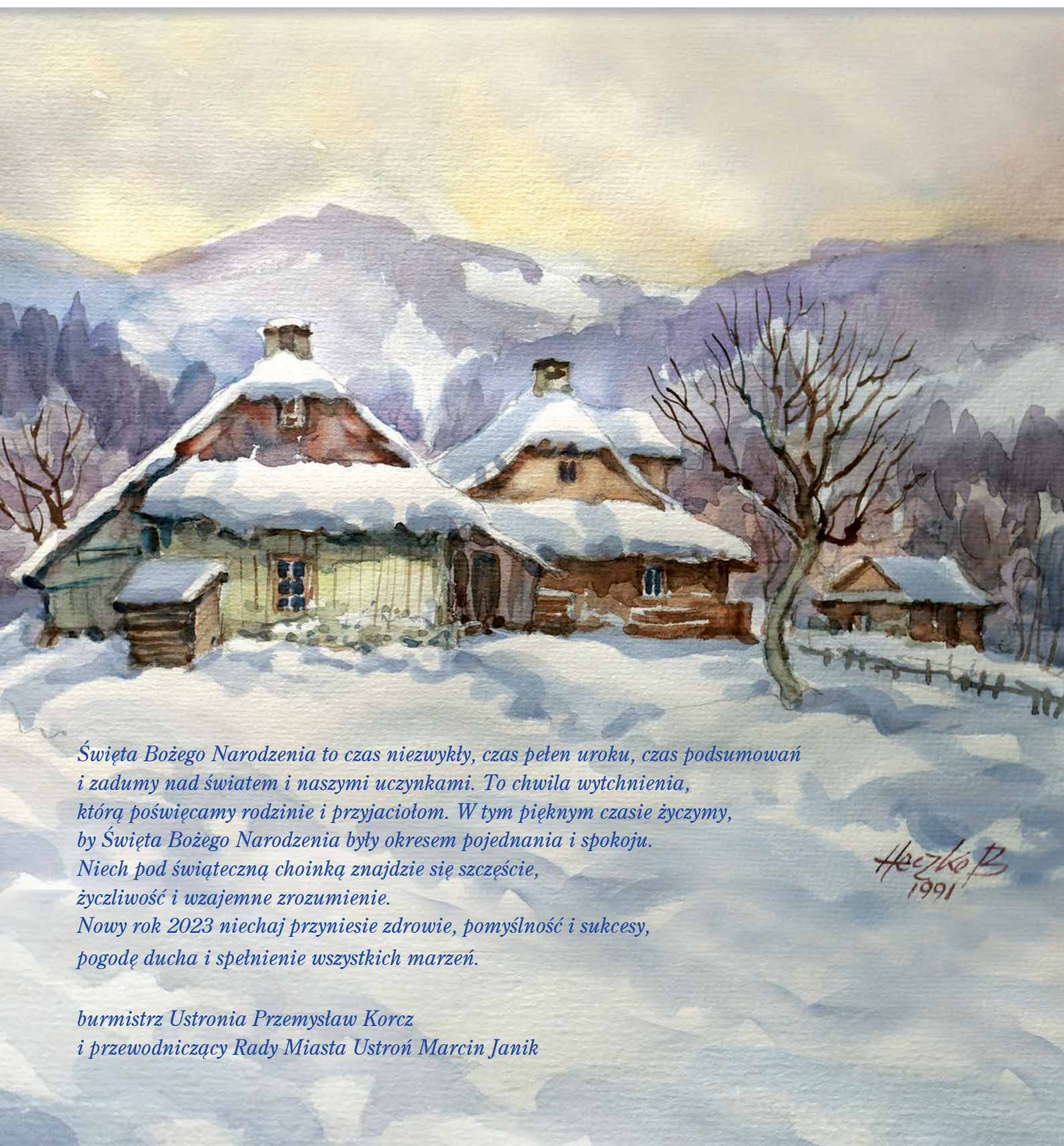
GAZETA USTROŃSKA



TYGODNIK MIEJSKI

UKAZUJE SIĘ OD 1990 ROKU

Nr 51 (1603) • 22 grudnia 2022 r. • 3,00 zł (w tym 5% Vat) • ISSN 1231-9651



Święta Bożego Narodzenia to czas niezwykle, czas pełen uroku, czas podsumowań i zadumy nad światem i naszymi uczynkami. To chwila wytchnienia, którą poświęcamy rodzinie i przyjaciołom. W tym pięknym czasie życzymy, by Święta Bożego Narodzenia były okresem pojednania i spokoju. Niech pod świąteczną choinką znajdzie się szczęście, życzliwość i wzajemne zrozumienie. Nowy rok 2023 niechaj przyniesie zdrowie, pomyślność i sukcesy, pogodę ducha i spełnienie wszystkich marzeń.

*Hejko B
1991*

*burmistrz Ustronia Przemysław Korcz
i przewodniczący Rady Miasta Ustroń Marcin Janik*

*Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?
Dlaczego wpatrujemy się w gwiazdę na niebie?
Dlaczego śpiewamy kolędy?
Dlatego, żeby się uczyć miłości do Pana Jezusa.
Dlatego, żeby podawać sobie ręce.
Dlatego, żeby się uśmiechać do siebie.
Dlatego, żeby sobie przebaczać.*

Ks. Jan Twardowski

**Drodzy Mieszkańcy Ustronia,
Kuracjusze i Goście!**

Święta Narodzenia Pańskiego wyrażają tajemnicę wcielenia Przedwiecznego Słowa Bożego. Bóg przyjął ludzkie ciało, abyśmy mogli Go poznawać, miłować i naśladować. On staje między nami jako Emmanuel – Bóg z nami i Księżę Pokoju pragnie byśmy naśladowali Go, niosąc pokój całemu światu.

Przeżywając radość z Narodzenia Zbawiciela oraz wpatrując się w pokój i ciszę Betlejemskiej Groty, pragniemy złożyć najserdeczniejsze życzenia błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia. Niech Chrystus, Wcielone Słowo Boga, obdarza Was swoimi łaskami, niech wspiera i otacza opieką w Nowym 2023 roku.

**Życzą
Duszpasterze
z Parafii Rzymskokatolickiej św. Klemensa
w Ustroniu**



Fra Filippo Lippi, Adoracja ze św. Janem i św. Bernardem.



Hebrajskie słowo szalom było bardzo popularnym pozdrowieniem, wypowiedzianym przez wszystkich ludzi w Izraelu. W Starym Testamencie pojawia się 236 razy. W słowie szalom mieszczą się życzenia zdrowia, szczęścia, bezpieczeństwa i zbawienia, wreszcie są to życzenia życia w doskonałej harmonii z całą naturą, innymi ludźmi i oczywiście z Bogiem. Bóg sam jest szalom, jest nim również Jego Mesjasz, nasz Zbawiciel Jezus Chrystus. Głębia znaczenia słowa szalom tkwi w tym, że oznacza ono przeciwieństwo wszelkiego typu zakłóceń pokoju ludu Bożego. W szalom kryje się idea niezakłóconej więzi z innymi oraz możliwości realizacji naszych przedsięwzięć na chwałę Bogu.

**NA ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA
I NA CAŁY 2023 ROK W IMIENIU
DUCHOWNYCH I RADY PARAFIALNEJ
PARAFII EWANGELICKO AUGSBURSKIEJ
W USTRONIU
ŻYCZĘ WSZYSTKIM
TEGO CO NIESIE GŁĘBIA
TREŚCI SŁOWA SZALOM.**

**Niech Wszechmogący Bóg nam Błogosławi.
ks. Dariusz Lerch
Proboszcz Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
w Ustroniu**

*O, jakże chętnie błędę w świątecznych marzeniach,
Chłonąc rodzinne ciepło w niegdysiejszym domu.
Tak bardzo bym pragnęła już nic nie zmieniać,
Lecz powierzyć tych obrazów nie mam komu.
Ci najbliżsi wnet odeszli w niebios przestworza
I tam wraz z aniołami biesiadują świątecznie
A ja choćbym przemierzyła i lądy i morza
Nie wiem, gdzie moje miejsce jest ostatecznie.
Choć co dzień szara mgła sens życia przysłania
Boże Narodzenie może dać najwięcej
Więc ufnie wierzę w radosne spotkania,
Że prawdziwa miłość przepelni me serce.*

Iwona

Następny numer

**GAZETA
USTRONSKA**

ukaze się 5 stycznia 2023 r.

Materiały przyjmujemy do 2 stycznia 2023 r.

KRONIKA MIEJSKA

SESJA Z OKAZJI 250-LECIA USTROŃSKIEGO PRZEMYSŁU

XLVI sesja Rady Miasta Ustroń będzie miała uroczysty charakter. Odbędzie się 29 grudnia o godz. 17.00 w MDK „Prażakówka”. W porządku obrad:

- Otwarcie sesji i stwierdzenie prawomocności obrad.
- Rozpatrzenie wniosków do porządku obrad.
- Jubileusz 250 lecia ustrońskiego przemysłu.
- Wręczenie nagród za wybitne osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechnienia i ochrony kultury za rok 2022.
- Wręczenie nagród i wyróżnień Miasta Ustroń za wysokie wyniki sportowe we współzawodnictwie międzynarodowym lub krajowym i za osiągnięcia w działalności sportowej w roku 2022.
- Program artystyczny.
- Zakończenie obrad sesji.

* * *

ODŚNIEŻANIE 2022/23

Urząd Miasta Ustroń finansuje akcję zimowego utrzymania dróg powiatowych i miejskich na terenie Ustronia.

Podczas prowadzenia akcji odśnieżania miasto podzielone zostało na 3 sektory: **1 Sektor** – Nierodzim, Lipowiec, Hermanice, tel. całodobowy: 889-450-125 i 691-771-979. **2 Sektor** – Centrum, Zawodzie, Poniwiec, tel. całodobowy: 889-450-125 i 691-771-979. **3 Sektor** – Polana, Jaszowiec, Dobka, tel. całodobowy: 504-094-230 i 504-958-025.

Telefon do koordynatora ze strony Urzędu Miasta: 338579320, 338579319, 338579358.

* * *

GAZETA NA NOWY ROK

Noworoczny numer Gazety Ustrońskiej pojawi się w punktach sprzedaży 5 stycznia 2023 roku i będzie kosztować 3 zł.

51/2022/1/R

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: **pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00**

współpraca z krematorium w Żorach, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustroń

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 505 548 018

to i owo
z
okolicy

Z nowym rokiem nie będzie zmian w systemie funkcjonowania aptek w regionie cieszyńskim. Dalej całodobowo ma funkcjonować jedna apteka w Cieszynie (ta w sąsiedztwie Starostwa Powiatowego), natomiast apteki na terenie Skoczowa, Ustronia i Wisły w dni wyznaczone w danym miesiącu, będą miały wydłużony czas pracy.

W okresie przedświątecznym praktycznie we wszystkich gminach naszego powiatu zorganizowano kiermasze. Na straganach można było kupić drobne ciasteczka, ręcznie wykonane ozdoby choinkowe, stroiki, kartki świąteczne. Serwowano także dania kuchni regionalnej.

* * *

W przyszłym roku ma zostać wymieniona nawierzchnia na boisku Orlik w Goleszowie. Zniknie stara sztuczna trawa i ziemna podbudowa. Gmina pozyskała dofinansowanie na modernizację z krajowego programu.

* * *

Sporo pomników ma św. Jan Nepomucen, którego kult na

WAŻNE TELEFONY

Numer alarmowy 112	Pogotowie Gazowe 992
Policja Ustroń 47 857-38-10	PGNiG 32 391-23-03
fax 47 857-38-14	Kominiarz 33 854-37-59
Straż Pożarna Polana	602-777-897
33 854-59-98	Urząd Miasta 33 857-93-00
Wodociągi 33 854-34-96	Poradnia Rodzinna
33 854-22-44	Mickiewicza 1 537 071 063
telefon alarmowy 994	33 333 60 61
Przedsiębiorstwo Komunalne	33 333 60 63
33 854-35-00	Salus 730 300 135
Straż Miejska 33 854-34-83	33 333 40 35
604-558-321	Medica 33 854 56 16
Pogotowie Energetyczne 991	Rodzinna Praktyka Lekarska
33 857-26-00	NZOZ Nierodzim
	33 854 23 50

PSZOK W ŚWIĘTA

Przedsiębiorstwo Komunalne Spółka z o.o. w Ustroniu informuje, że w dniach 24 grudnia (Wigilia) oraz 31 grudnia (Sylwester) Punkt Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych przy ul. Krzywej będzie zamknięty.

* * *

MUZEUM W ŚWIĘTA

W dniach 24, 25, 26 grudnia Muzeum Ustrońskie będzie nieczynne. W Sylwestra placówkę odwiedzić będzie można między 9.00-13.00.

* * *

BIBLIOTEKA W ŚWIĘTA

W okresie świątecznym Miejska Biblioteka Publiczna będzie czynna w następujących godzinach: 23 grudnia (piątek) – 8.00-15.00, 24 grudnia (Wigilia) nieczynne, 31 grudnia (Sylwester) nieczynne. W pozostałe dni bez zmian.

* * *

SYLWESTER NA RYNKU

31 grudnia od godz. 22.00 do 1.00 na rynku odbędzie się dyskoteka, którą poprowadzi dj Adacho. O północy wspólne odliczanie i przywitanie Nowego Roku. Organizatorzy proszą aby zamiast fajerwerków i petard przynieść karmę lub koce dla zwierzątek, które zostaną przekazane do schroniska.

Śląsku Cieszyńskim, był szczególnie duży w XVIII wieku. W Cieszynie są dwa pomniki, w Skoczowie i Ustroniu po jednym, a kolejne dwa znajdują się na Zaolziu we wsiach Żukowo i Stanisławice.

* * *

Teatr im. Adama Mickiewicza w Cieszynie wszedł w drugi wiek działalności. W 2020 roku popularnej „bombonierce” stuknęło bowiem 110 lat. Placówka ta nie ma własnego zespołu aktorskiego. Imprezy są kontraktowane przez impresariat. Do najbardziej znanych należą Dni Teatru. Najczęściej gościło dotąd warszawskie „Ateneum”. Obecnie trwa konkurs na stanowisko dyrektora cieszyńskiego teatru.

Piąty rok zastępcą wójta gminy w Goleszowie jest Rafał Głajcar – dr nauk politycznych, prezes powiatowy strażaków-ochotników, a zarazem członek zarządu wojewódzkiego i zarządu krajowego tego stowarzyszenia.

* * *

Kierowcy wybierający się po nowym roku na Słowację, powinni mieć na uwadze większe opłaty za tzw. winiety drogowe. Koszt dla samochodów osobowych na 10 dni wyniesie 12 euro (dotąd 10), a na miesiąc 17 euro (14). Winieta roczna to wydatek 60 euro (50) z terminem ważności do 31 stycznia 2024 roku. Opłaty pobierane są za przejazd autostradami i drogami ekspresowymi. (nik)

USTROŃSKIE ROCZNICE W 2023

w opracowaniu Michała Pilcha

- 460 Gmina Lipowiec uzyskała od księcia Wacława Adama prawo założenia trzech stawów na potoku Postrzednik.
- 410 Bernard Jaworski kupił w Lipowcu folwark. Od jego imienia ta część Lipowca nazwana została Bernatką.
- 395 Ustroń Dolny stał się własnością rodziny Tschamerów z Iskrzyczyna.
- 390 Ustroński bogaty chłop Marcin Gomola kupił w Górnym Ustronu folwark zwany nowakowskim (30.07).
Ustroń Górny przeszedł na własność książąt cieszyńskich jako samodzielny majątek ziemski.
- 360 Zamordowany został Joachim Markłowski – właściciel Nierodzimia.
- 340 Przez Ustroń maszerowała część oddziałów króla Jana Sobieskiego, zdążających pod Wiedeń.
- 310 Właścicielem młyna w Lipowcu został Jan Maciejczyk.
- 290 Jerzy Śliwka sprzedał swój folwark w Dobce (zakupiony w 1697 r.) synom Szymonowi i Jerzemu.
- 270 Zakończono budowę sierocińca wg projektu Juliusza Fixa. Jego fragment stanowi obecnie część zabudowań dzisiejszej parafii św. Klemensa.
- 240 Na mocy Patentu Tolerancyjnego powstała samodzielna parafia ewangelicka.
- 235 Poświęcono katolicki kościół św. Klemensa.
- 230 Hermanice w wyniku sprzedaży stały się własnością Habsburgów.
- 225 Zmarła Maria Krystyna Habsburżanka, małżonka Alberta Kazimierza Sasko-Cieszyńskiego, współzałożyciela ustrońskiego przemysłu.
- 210 Rozpoczęły się pierwsze próby walcowania żelaza na terenie późniejszej Młotowni „Krystyny” i Walcowni „Hildegardy”.
Po sierpniowych opadach nastąpiła wielka powódź.
- 200 Urodził się Jan Śliwka, autor pierwszych podręczników polskich [05.02].
Liczba mieszkańców wynosiła w Ustroniu 2204, Hermanicach 247, Lipowcu 531, Nierodzimiu 250.
Do Bożego Narodzenia było ciepło, rok był bardzo urodzajny.
- 190 Urodził się inż. Emil Kuhlo, słynny ustroński hutmistrz, kierujący Arcyksiążęcym Zakładem Budowy Maszyn, budowniczy kolonii robotniczych.
- 185 Poświęcono ewangelicki kościół ap. Jakuba Starszego [25.07].
Prawnie uregulowano działalność kopalni rudy żelaza w Lipowcu.
Jan Kozielec (senior) uruchomił w Hermanicach papiernię.
- 180 Ks. Karol Kotschy wydał „Kateizm Doktora Marcina Luthera”.
- 175 W papierni Jana Kozieleca zakończono ręczną produkcję papieru czerpanego.
- 170 Ks. Karol Kotschy wydał „Śpiewnik pogrzebny i szkolny”.
Utworzono Inspekcję Kuracyjną z siedzibą w budynku dyrekcji huty.
- 165 Andrzej Broda (od 1882 r. przełożony Gminy Ustroń) założył warsztat stolarstwa ozdobnego.
- 160 Oddano do użytku budynek Szkoły Powszechnej w Polanie.
- 155 Otwarto cenne ustrońskie obiekty uzdrowiskowe – nowy salon kuracyjny oraz łaźienki do kąpieli żuźlowych (bezpłatnie utracone wiosną 2022).
Dzięki inicjatywie hutmistrza Emila Kuhlo powstało drugie po kolonii w Hermanicach osiedle robotnicze Frankreich, składające się z 4 drewnianych domków czteropokojowych.
- 145 W Młotowni „Alberta” (na Hamrze) ukierunkowano produkcję wyłącznie na wyrób osi wozowych.
W Gródku koło Jabłonkowa na Zaolziu urodził się ks. Paweł Nikodem [10.03].
- 140 Urodził się Jerzy Lazar, wieloletni sekretarz Wydziału Gminnego, członek i działacz Towarzystwa Miłośników Ustronia [15.11].
Parafia ewangelicka uruchomiła przy obecnej ul. Strażackiej dom i ochronkę dla sierot.
Nad potokiem Gościradowiec odkryto w opuszczonej sztolni „Źródło Żelaziste”.
- 135 Powołano Kółko Pedagogiczne.
Założono Towarzystwo Upiększania Ustronia [28.07].
Urodził się ks. Ludwik Kojzar [12.08].
Założono Katolickie Kółko Rolnicze i Oświaty wraz z Czytelnią Katolicką.
Doprowadzono do Ustronia linię kolejową [18.12].
- 130 Założony został Związek Zawodowy Robotników Metalowych w Ustroniu.
- 125 Utworzono Stowarzyszenie Młodzieży Ewangelickiej [28.11].
Na realności Jana Błaszczyka odkryto pokłady borowiny.
- 120 W Arcyksiążęcym Zakładzie wyprodukowano trak, zachowany do dziś w skansenie przy Muzeum Ustrońskim.
Urodził się Jerzy Cieñciała, współzałożyciel Towarzystwa Polaków Ewangelików na Górnym Śląsku i Zrzeszenia Ewangelików Polaków w Wielkiej Brytanii, publicysta.
Poświęcono nowy budynek szkoły w Dobce.
- 115 Zlikwidowano kotłarnię, działająca przy Arcyksiążęcym Zakładzie Budowy Maszyn.
Urodziła się Józefa Jabczyńska, pedagog, instruktor harcerstwa [10.03].
- 110 Odbyły się pierwsze zawody narciarskie przy schronisku na Czantorii.
Urodził się Józef Pilch [02.03].
Urodził się prof. Jan Szczepański [14.09].
Założono Oddział Związku Młodzieży Katolickiej na Śląsku „Zjednoczenie”.
- 105 Założono Robotnicze Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „SIŁA” [05.11].
- 100 Urodziła się Maria Skalicka [19.08].
Wzniesiono pierwsze schronisko na Równicy.
- 95 Uruchomiono linię kolejową do Ustronia Połany.
Poświęcono kamień węgielny pod rozbudowę „Prażakówki”.
Zmarł Jerzy Michejda [14.01].
Zmarł Paweł Wałach, pedagog, organizator życia muzycznego [23.03].
Zmarł Józef Sztwiertnia, kowal, działacz narodowy, spółdzielczy i robotniczy [24.05].
Otwarto przebudowane schronisko na Równicy [02.06].
Józef Skora otworzył zakład fotograficzny „Foto-Elios”.



- Życzę nam wszystkim, żebyśmy potrafili dostrzegać, w jak pięknym miejscu żyjemy, ocenianym przez innych jako miejsce dobre do życia. Ono nie jest dobre dlatego, że mamy góry, bo miejscowości górskich jest w Polsce wiele. Naszymi atutami są: kultura, oświata, sport, gospodarka komunalna, infrastruktura publiczna. To wszystko składa się na jakość życia. Życzę nam, żebyśmy potrafili dostrzegać dobre rzeczy, cieszyć się nawet z małych osiągnięć i być dumni, że jesteśmy Ustroniakami - mówi burmistrz Ustronia Przemysław Korcz.

DOBRE MIEJSCE DO ŻYCIA

Cała obecna kadencja jest trudna, nacechowana od samego początku destabilizującymi wydarzeniami, których samorząd w takiej ilości i z taką częstotliwością jeszcze nie doświadczał. Pandemia, wojna, kryzys gospodarczy, kryzys paliwowy...

– Państwo nakłada na nas coraz to nowe wyzwania, których samorzady do tej pory w ogóle nie realizowały. Wchodzą w życie nowe i niedopracowane podstawy prawne, które wzbudzają niepokój samorządowców i wprowadzają chaos prawny.

Pomimo tego wszystkiego kryzysowe sytuacje potrafimy rozwiązywać sprawnie, realizując jednocześnie wszystkie dotychczasowe zadania gminy. Tymi samymi siłami i zmniejszonymi środkami musimy zagospodarowywać taką samą jak wcześniej przestrzeń publiczną. Zmusza nas to do dokonywania trudnych wyborów, na co przeznaczają wydatki bieżące. W ramach Nowego Ładu dochody samorządów zostały znacznie ograniczone, natomiast wydatki bieżące w tym samym czasie wzrosły dramatycznie. Wzrosły ceny paliw, płaca zasadnicza, ceny gazu, energii elektrycznej. Do tego dochodzi niemożność ustalania taryf po cenach rynkowych, tak jak to jest w przypadku odprowadzania ścieków, które wycenia państwowe gospodarstwo Wody Polskie. To jest działanie systemowe, dotyczące wszystkich gmin. Jak już wspominałem za kwotę, którą dopłacamy do wywozu śmieci i wywozu nieczystości płynnych moglibyśmy przez dwa lata utrzymywać w Ustroniu lodowisko,

organizować imprezy, zajęcia dla naszych dzieci i dotować w wystarczającym zakresie organizacje pozarządowe.

W tych trudnych warunkach odnosimy sukcesy, bo udaje nam się skutecznie pozyskiwać środki zewnętrzne na inwestycje, które poprawiają jakość życia mieszkańców. Systematycznie poprawia się infrastruktura drogowa, kolejne fragmenty miasta są podłączane do kanalizacji. Wykonujemy też duże inwestycje wodociągowe. Konsekwentnie inwestujemy w rozbudowę ścieżek rowerowych, uatrakcyjniamy bulwary nadwiślańskie, poprawiamy infrastrukturę w dzielnicy wczasowej Jaszowiec. Na to można pozyskiwać fundusze. Owszem, nie jest to budowa basenu, ale na baseny nie ma środków zewnętrznych.

Realizujemy dwie duże inwestycje mieszkaniowe, powiększając znacznie liczbę lokali dla Ustroniaaków. W przyszłym roku zostanie oddane nowe osiedle Towarzystwa Budownictwa Społecznego, spółki miejskiej, zakończy się też modernizacja budynku przy ul. Daszyńskiego, w którym powstaje większa liczba mieszkań niż poprzednio o znacznie wyższym standardzie.

Chciałbym też zwrócić uwagę na promocję miasta. Dzięki przemysłowym działaniom

w ostatnich trzech latach, Ustronia staje się coraz bardziej rozpoznawalną marką. Staram się dbać o to i koordynować pracę urzędników odpowiedzialnych za promocję miasta. Nie patrzymy na budowanie marki krótkowzrocznie, biorąc pod uwagę jedynie ruch turystyczny, który jest oczywiście bardzo ważny, bo przynosi wymierne korzyści. Liczymy na wzrost prywatnych inwestycji zarówno mieszkańców, jak i osób spoza Ustronia i z tym wiążą się intensywne prace planistyczne. Hasło mojego komitetu wyborczego nie bez powodu brzmiało: „Zaprojektuj z nami Ustronia”. Od momentu objęcia przeze mnie urzędu stworzyliśmy plany dla rekordowego obszaru Ustronia, nie licząc planu dla całego miasta, który został jednak uchylony. Na bazie planów inwestorzy będą mogli realizować projekty, które przyczynią się do wzrostu gospodarczego w mieście i do podniesienia standardu życia mieszkańców.

Łatwiej byłoby pochwalić się spektakularnymi inwestycjami, a nie kanalizacją czy planami zagospodarowania, ale twardo stąpamy po ziemi i patrzymy przyszłościowo na rozwój miasta. W skomplikowanej rzeczywistości gospodarczo-politycznej poprawiamy warunki życia mieszkańców i kładziemy podwaliny pod przyszłe inwestycje, co moim zdaniem jest dużym osiągnięciem. Nasze działania przekładają się finalnie na wyniki Ustronia w ogólnopolskich poważnych rankingach, badających stan samorządów w Polsce od czasów transformacji. 2 grudnia Serwis Samorządowy PAP ogłosił wyniki rankingu „Gmina Dobra do Życia”, który został opracowany przez prof. dr. hab. Przemysława Śleszyńskiego z Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania Polskiej Akademii Nauk. Wśród gmin miejskich i miejsko-wiejskich z miastem powyżej 5 tys. mieszkańców Ustronia znalazł się na 4. miejscu w Polsce! Wyprzedził nas Gogolin, Brzeg Dolny i Kostrzyn nad Odrą. Za nami w dziesiątce uplasowało się Władysławowo, Kalety, Ozimek, Zbąszyń, Wisła i Miasteczko Śląskie. To bardzo wysokie miejsce, ale czy mogę przypisywać zasługę tylko sobie, radnym i urzędowi. Na pewno nie, jednak konsekwentnie budujemy pewien klimat i wyznaczamy kierunki. Śpisała: (mn)

- 90 Otwarto basen kąpielowy [02.07].
Rozpoczęto budowę drogi na Równięc.
- 85 Jan Jarocki założył pierwszą szkołę fabryczną, doksztalającą przyszłych kuźników.
Paweł Dorda uruchomił restaurację znaną pod nazwą „U małego chłopka”.
- 75 Utworzono bibliotekę publiczną (obecnie Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Wantuły).
- 70 Zmarł Jan Wantuła [29.07].
- 65 Założono Spółdzielnię Mieszkaniową „Zacisze”.
- 60 Otwarto nowy budynek Szkoły Podstawowej nr 1 [17.02].
- 55 W Skoczowie otwarto filię ustroniańskiej Kuźni.
- 50 W ustroniańskiej Kuźni wyprodukowano pierwszy egzemplarz Fiata 126p.
Zmarł ks. Ludwik Kojzar, długoletni proboszcz parafii rzymsko-katolickiej.
Do Ustronia przyłączono Lipowiec i Nierodzim, które stały się dzielnicami miasta.
- 40 Wybudowano w Polanie kościół katolicki pw. Dobrego Pasterza.
Wzniesiono w Polanie kościół ewangelicki pw. ap. Mateusza.
W dzielnicy Poniwiec powstał Zakład Kuźniczy Karola Grelowskiego.
- 35 Powstała Estrada Ludowa Czantoria [26.05].
Ukazał się 1. numer Pamiętnika Ustroniańskiego
- 30 Powstało Stowarzyszenie Twórcze „Brzimy” [13.03].
W budynku Zakładu Doskonalenia Zawodowego działalność rozpoczęło Policealne Studium Zawodowe [01.10].
Otwarto Oddział Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej”.
- 25 Podpisano umowę partnerską z Hajdunanas [Węgry] 01.10].
Odślonięto tablicę pamiątkową poświęconą J. Pilchowi [20.03].
Uruchomiono obwodnicę Ustronia [31.08].
- 15 Otwarto Regionalny Leśny Ośrodek Edukacji Ekologicznej „Leśnik” [17.09].
Zlikwidowano zakład „Kuźnia Ustronia”.





Zapaleniu czwartej świecy przez ustronkich księży mimo dokuczliwego mrozu towarzyszyli liczni uczestnicy. Fot. L. Szkaradnik

PŁONĄ WSZYSTKIE ŚWIECE

Śnieżna i mroźna jak dawniej zima zawitała do nas już u schyłku kalendarzowej jesieni i taka słoneczna aura, wymarzona na świąteczny czas, towarzyszyła uczestnikom przybyłym na rozświetlenie czwartej świecy 18 grudnia, w ostatnią niedzielę adwentu. Określano ją jako Świeca Miłości, Świeca Aniołów lub Świeca Maryi – Matki Bożej, a o jej zapalenie oraz modlitwę poprosił prowadzący spotkanie Szymon Staniszewski proboszcza parafii ewangelickiej ks. Dariusza Lercha i wikariusza parafii katolickiej ks. Rafała Dendysa w obecności burmistrza Przemysława Korcza, przewodniczącego Rady Miasta Marcina Janika, przewodniczącego Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Ekumenicznego Łukasza Sitka i licznych przybyłych, którym nie straszny był siarczysty mróz.

Burmistrz podkreślił, że gromadzimy się razem aby pokazać, że jesteśmy wspólnotą. Ten wieniec adwentowy ma nam to symbolizować i przypominać. A jesteśmy jedynym miastem w Polsce, które w przestrzeni publicznej rozpała adwentowy wieniec. Prosił również by

pamiętać o ofiarach tragedii na Polanie i przekazywać na ten cel datki, choćby symboliczną złotówkę. Z okazji zbliżających się świąt burmistrz życzył błogosławieństwa Bożego i spokoju, ale też tego abyśmy potrafili dostrzegać drobne radości i sukcesy.

Z programem artystycznym wystąpił znany ustronki muzyk i nauczyciel utalentowanej wokalnicy młodzieży Janusz Śliwka, a towarzyszyli mu saksofonista Daniel Bober i solistka Iza Wilk. Zaśpiewali też laureaci Mikołajkowego Konkursu Kolęd i Pastoralek zorganizowanego przez MDK „Prażakówka”: Natalia Sakiewicz (II m. kat 7-10 lat), Patrycja Łukasik (I m. k. 11-14), Martyna Owczarzy (II m. k. 11-14), Wiktoria Kuczyńska (II m. k. 15+), Sandra Pytlarz (III m. k. 15+) i Łukasz Gruszka (wyróżnienie k. 15+). Mimo zmierzchu i dokuczliwego zimna uroczyste kolędy i pastorałki długo jeszcze brzmiały na scenie i w sercach uczestników. Lidia Szkaradnik



Natalia była najmłodszą wokalistką, więc wspierała ją nieco mama. Fot. L. Szkaradnik

51/2022/3/R

Podnieś rękę Boże Dziecię
Błogosław Ojczyznę miłą!

**Błogosławieństwa Bożego na każdy dzień
oraz radosnych, rodzinnych
Świąt Narodzenia Pańskiego**

życzy
Prezes Zarządu Centrum Reumatologii w Ustroniu
Janusz Król
wraz z
Dyrekcją i Pracownikami

Śląskie Centrum Reumatologii,
Ortopedii i Rehabilitacji
w Ustroniu Sp. z o.o.

51/2022/2/R

Świąt białych,
pachnących choinką,
skrzypiących śniegiem pod butami,
spędzonych w ciepłej,
rodzinnej atmosferze,
dających radość i odpoczynek oraz nadzieję
na Nowy Rok 2023
życzy
Nadleśnictwo Ustron

NASI GWARĄ

W tym roku już po raz 18 zorganizowano prestiżowy Konkursu Gwar „Po cieszyńsku, po obu stronach Olzy”. Jury w składzie: Tomasz Sochacki, Ewelina Szuścik, Jadwiga Palowska i Leszek Richter wysłuchało w Domu Narodowym w Cieszynie prezentacji 95 uczestników indywidualnych i grup. Po dwóch dniach występów, które miały miejsce 24 i 25 listopada, sędziowie ocenili poziom jako bardzo wyrównany i stwierdzili, że obrady nie należały do najłatwiejszych. Wśród uczestników znaleźli się ustroniacy z 3 placówek oświatowych, naszych reprezentantów nie zabrakło wśród laureatów.

W kategorii A (3-6 lat) wyróżnienie przyznano Helenie Gajdzyicy i Poli Ciemale z Przedszkola nr 6 w Nierodzimiu, w kategorii C (11-15 lat) wyróżnienie przyznano Szymonowi Gazurkowi z Zespołu Szkół Technicznych w Ustroniu. Nagroda dla najmłodszego uczestnika przypadła Jakubowi Smoleniowi z Przedszkola nr 6 w Nierodzimiu.

Koncert laureatów odbył się w czwartek 15 grudnia w sali widowiskowej Domu Narodowego. Organizatorami konkursu są: Cieszyński Ośrodek Kultury „Dom Narodowy”, Górnośląski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Katowicach oraz Zarząd Główny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Republice Czeskiej i Sekcja Ludoznawcza ZG PZKO w Republice Czeskiej. (mn)



ANIOLKI W MDK

Miejski Dom Kultury „Prażakówka” zorganizował konkurs plastyczny „Świąteczny Aniołek” przeznaczony dla dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych Ustronia. Jury w składzie: Magdalena Lupinek – dyrektor Muzeum Ustrońskiego, Urszula Broda-Gawełek – dyrektor MDK, Agnes Nagy – pracownik MDK, artystka, wysoko punktowało prace, w których użyto jak najmniej gotowych elementów, a ich autorzy wykazali się dużą pomysłowością. Takich obrazków nie brakowało, a wszystkie wprowadzały w wyjątkowy nastrój świąt Bożego Narodzenia. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród miało miejsce 16 grudnia w sali klubowej domu kultury. Obecni byli autorzy z rodzicami, a gratulacje składała wicedyrektor „Prażakówki” Renata Frolik. Nagrody przyznano w czterech kategoriach wiekowych: kl. I-II: 1. Olivia Jandula, 2. Bartosz Brassett, 3. Franciszek Kocur; kl. III-IV: 1. Antoni Kumor, 2. Aniela Gluza, wyróżnienia: Wiktor Niemczyk, Lena Heller; kl. V-VI: 1. Hanna Gabryś, 2. Michalina Piwko, 3. Maja Sikorska, 3. Kinga Pilch; kl. VII-VIII: 1. Zofia Szydło, 2. Maria Górecka. Nagrody Specjalne otrzymali: Leon Zwias, Marcel Kozłowski, Martyna Bujok, Julia Pietracyk, Wiktoria Macura. (mn)

Świąteczne przesłanie

Nasze święta tradycyjne – dostatnie, radosne
W tym błogim czasie miejmy szczodre serce.
I podzielmy się chętnie nie tylko opłatkiem,
Skoro mamy dóbr od innych dużo więcej.
Smutnym dajmy radość, chorym nadzieję,
Samotnym miłość, a głodnym kromkę chleba.
Hojnie się obdzielajmy w tym radosnym czasie,
A jest to nie tylko świąteczna potrzeba.
Choć ten świat jawi się trudny, niespokojny,
Nie traćmy życia ani jednej chwili,
Zwłaszcza w obliczu tej strasznej wojny
Byśmy zawsze na innych otwarci byli.
Zacznijmy zmieniać ten świat od siebie
A będzie nam na ziemi tak dobrze jak w niebie.

Anna z Zawodzia

51/2022/4/R

Świąt
wypełnionych radością i miłością
niosących spokój i odpoczynek
Nowego Roku spełniającego wszelkie marzenia,
pełnego optymizmu, wiary i szczęścia.

med-lab od 1965 r.
SUCHANEK
Zespół LABORATORIUM
MED-LAB-SUCHANEK

ul. Stawowa 2a, 43-450 Ustroń, tel: 33 854-35-66
www.med-lab-suchanek.pl



12 grudnia Stowarzyszenie Miłośników Kuźni Ustroń urządziło w Muzeum Ustrońskim tradycyjną wigilijkę, na której prezes Karol Brudny podsumował 250-lecie ustrońskiego przemysłu hutniczo-kuźniczego. Były ciasteczka, opłatki i miła atmosfera. Fot. L. Szkaradnik



Mikołaj nie zapomniał o misiach i przez cały dzień gościł na Dworcu Dobrych Myśli, gdzie licznie przybywające dzieciaki były obdarowywane łakociami. Fot. L. Szkaradnik



Od 10 grudnia do 28 lutego 2023 r. w Muzeum Ustrońskim można podziwiać wystawę 15 witraży bielskiej artystki Jolanty Orawskiej-Wuttke. Fot. M. Lupinek



DRODZY USTROŃCY SENIORZY

Niedługo minie rok od powołania w naszym mieście Rady Seniorów. Rady, której działalność ma uwrażliwiać władze miasta na potrzeby ludzi starszych i podpowiadać decydentom konkretne rozwiązania poprawiające byt seniorów.

Musimy przyznać, że nie wszystkie nasze zamiary udało się zrealizować, ale w miarę możliwości staraliśmy się zainteresować Was sprawami w naszej ocenie najważniejszymi, a mianowicie zdrowiem (spotkanie z lekarzem) oraz bezpieczeństwem (spotkania z policją). Odbyło się też spotkanie z rzecznikiem praw konsumenta.

W przyszłym roku, bogatsi o doświadczenia będziemy starali się nadal Wam służyć, ale do tego potrzebna nam wiedza, w czym możemy pomóc. Dlatego prosimy o dzielenie się z nami swoimi uwagami.

Życzymy, by te święta obfitowały w radość i nadzieję, a spotkania z bliskimi były pełne śmiechu i miłości.

Na Nowy Rok składamy życzenia zdrowia, pomyślności i pogody ducha.

w imieniu
Rady Seniorów Miasta Ustroń
przewodniczący **Bogusław Koziół**

51/2022/5/R

Z okazji nadchodzących **Świąt Bożego Narodzenia** składamy Państwu serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności, niepowtarzalnej atmosfery, ciepła oraz obfitości wszelkich dóbr. Niech radość i pokój tych Świąt, towarzyszą Państwu przez cały Nowy Rok.

artchem

ul. Lipowa 42, Ustroń

- zamówienia hurtowe, • dowóz GRATIS,
- otwarte: pn-pt 8.00-16.00





Jubileuszowe polsko-ukraińskie jasełka.

Fot. M. Niemiec

JUBILEUSZ INACZEJ

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można Inaczej” obchodziło 13 grudnia jubileusz 20-lecia działalności. Minęły już wprawdzie 22 lata od rozpoczęcia jego działalności, ale z powodu pandemii świętowanie trzeba było przełożyć.

„Można Inaczej” powstało w 2000 roku z inicjatywy ustrońskich nauczycieli, którzy dostrzegli konieczność systematycznej i fachowej pomocy dzieciom z rodzin z problemami. Żeby realizować ten cel utworzono Ośrodek Pracy z Dziećmi i Młodzieżą „Można Inaczej”, który do 2019 mieścił się w budynku dawnej szkoły przy rynku, a po likwidacji gimnazjów znalazł swoje miejsce w budynku Szkoły Podstawowej nr 1 przy ul. Partyzantów.

Trudno wymienić wszystkie aspekty działalności Stowarzyszenia, zasługi jego pracowników i członków, dość powiedzieć, że dzięki nim wielu ludzi dostało szansę, by żyć inaczej, a nie według scenariusza, jaki napisało dla nich życie. Dorosłym truizmem może trącić prawda, że dzieci nie są winne złych rzeczy, które dzieją się wokół nich, ale dla dzieci nie jest to oczywiste i muszą tę prawdę usłyszeć z ust życzliwych, fachowych dorosłych, żeby mogły budować fundamenty swojej przyszłości, wierzyć w siebie, radzić sobie

z emocjami, nawiązywać uczciwe relacje z ludźmi.

W prowadzonym przez Stowarzyszenie Ośrodku, będącym jedyną w powiecie placówką wsparcia dziennego, gdzie prowadzona jest długoterminowa stała terapia indywidualna i grupowa, dzieci i nastolatki uczą się odpowiedzialności, pracowitości, systematyczności oraz... savoir-vivru. Odrabiają zadania, przygotowują się do sprawdzianów, czytają książki, ale też przygotowują posiłki, sprzątają, pomagają sobie nawzajem. Dostają to, co ich rówieśnicy uznają za oczywiste.

W tym roku grono podopiecznych powiększyło się o dzieci i młodzież przybyłe z rodzinami z Ukrainy. Uciekając przed wojną, ludzie ci przeżyli dramatyczne wydarzenia, a pracownicy Ośrodka dbają, by powrócili do jako takiej równowagi. Terapię realizują m.in. poprzez śpiew, taniec, sztukę.

Jak wielką satysfakcją może dawać

twórczość i wspólne działania artystyczne, widać było podczas jubileuszowego przedstawienia pt. „Hej kolęda, kolęda”, w którym wystąpili nauczyciele i uczniowie, Polacy i Ukraińcy. Śpiewali w dwóch językach, recytowali, a licznie przybyła publiczność reagowała entuzjastycznie. W sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka” zasiedli przedstawiciele władz miasta, szefowie instytucji miejskich, urzędnicy, dyrektorzy placówek oświatowych, byli podopieczni Ośrodka, ich rodzice i członkowie rodzin.

Wymieniając przykłady działań Stowarzyszenia, nie można zapominać o organizacji konferencji, warsztatów dla nauczycieli i rodziców, realizacji programów szkoleniowych, organizacji półkolonii zimowych i letnich dla podopiecznych, wycieczek i o zapewnianiu pomocy psychologicznej rodzinom dzieci. Prezes Stowarzyszenia Iwona Werpachowska wyraziła wdzięczność wszystkim ludziom dobrej woli, dzięki którym Stowarzyszenie może działać. Podziękowała za zaangażowanie w przygotowanie jubileuszowych jasełek i za wspólną pracę na co dzień: wiceprezes Stowarzyszenia i dyrektor Ośrodka Monice Zawadzkie oraz wychowawczynie: Marzenie Malace, Ewelinie Pająk, Edycie Ogonowskiej, Olenie Andryczuk i reżyserce przedstawienia Joannie Ryłko, byłej kierownik Ośrodka, obecnie nauczycielce Przedszkola nr 7.

Monika Niemiec



Koncert kolęd w wykonaniu Estery Tomaszko, której towarzyszył David French.

Fot. M. Niemiec



Współpracujący ze Stowarzyszeniem „Można Inaczej” psycholog Robert Mentel wręczył wszystkim paniom róże.

Fot. M. Niemiec





Muzycy wykonując znane wszystkim kolędy zachęcali uczestników do wspólnego śpiewania.
Fot. L. Szkaradnik

SPOTKANIE ŚWIĄTECZNE UTW

Adwent to wyczekiwanie na Boże Narodzenie, lecz aby przedłużyć ten radosny czas urządzone są świąteczne spotkania. Jedno z nich 16 grudnia zorganizował Uniwersytet Trzeciego Wieku w MDK „Prażakówka”. Przy ustrojonych stolikach z tradycyjnymi ciasteczkami ufundowanymi przez piekarnię „Bethlehem” zasiadło liczne grono słuchaczy, których powitała kierująca Radą Programową UTW Danuta Koenig rozpoczynając wierszem „Bóg się rodzi pod Czantorią”. Do wspólnego śpiewania zachęcali muzycy Michał Kasztura i Przemysław Orszulik z solistką Zofią Bujok, którzy wykonali wzruszające pieśni o Narodzeniu Pańskim, a znane wszystkim kolędy zawtórowała cała sala. Pod koniec przeprowadzono zbiórkę dla poszkodowanych podczas wybuchu gazu na Polanie. (Is)



Towarzystwo Opieki nad Niepełnosprawnymi wynajęło salę Kościoła Aktywnych Chrześcjan na Koncert Świąteczny, który zorganizowało 19 grudnia dla podopiecznych Ośrodka Edukacyjno-Rehabilitacyjno-Wychowawczego oraz Środowiskowego Domu Samopomocy, ich rodziców, wychowawców, sponsorów Towarzystwa i przyjaciół. Dla wyjątkowych ludzi stworzono wyjątkowy koncert kolęd, które zagrał i zaśpiewał w ciekawych aranżacjach „Zespołu Chwila”. Teledyskami były fragmenty znanych bajek animowanych o tematyce świątecznej przeplatane migawkami z życia Ośrodka. Było to bardzo pozytywne doświadczenie artystyczne. Do osiągnięcia takiego efektu na pewno przyczyniły się możliwości nowej sali koncertowej przy ul. Skoczowskiej, ale technika na nic by się zdała, gdyby w przekazie zabrakło treści, ciepła i wielkiego serca. Mimo iż na sali obecnych było kilkaset osób, nie zniknęło wrażenie ciepła, bliskości i troski o bliźnich. Fot. M. Niemiec



Integracja pełna była wrażeń, podobała się i gospodarzom, i gościom. Powstały piękne bombki ozdobione filmem.

WARSZTATY TALENTÓW

Środowiskowy Dom Samopomocy Centrum Aktywności TON, prowadzony przez ustrońskie Towarzystwo Opieki nad Niepełnosprawnymi realizował projekt pn. „Warsztat talentów – talenty na warsztatach” w ramach dofinansowania ze środków PFRON na zlecenie Powiatu Cieszyńskiego. 9 grudnia odbyły się wyjątkowe warsztaty, podczas których podopieczni Domu spotkali się, wspólnie pracowali i spędzali czas ze studentami Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Ustroniu. SDM działa od 2017 roku, a korzystają z niego dorosłe osoby z niepełnosprawnością intelektualną, którym profesjonalni instruktorzy pomagają na ile się da zyskiwać niezależność. Dom działa dzięki wsparciu dobrych ludzi i pozyskiwanym przez Towarzystwo środkom zewnętrznym. (mn)



DWA WYDAWNICTWA POD CHOINKĘ

Pod choinkę dostaliśmy dwa wydawnictwa, bez których trudno już sobie wyobrazić kulturalny krajobraz naszego miasta. Miasta 16-tysięcznego, w którym regularnie ukazują się trzy roczniki, co jest ewenementem na skalę co najmniej krajową. Oprócz zaprezentowanych w sobotę „Kalendarza Ustrońskiego” i „Przyrodnika Ustrońskiego”, czeka nas jeszcze w styczniu „Pamiętnik Ustroński”.

Zanim jednak poznamy najnowsze wydawnictwo Towarzystwa Miłośników Ustronia, możemy już oddać się lekturze rocznika Kazimierza Heczki i jego wydawnictwa Galeria „Na Gojach” oraz rocznika Ustrońskiego Klubu Ekologicznego. W sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka” przybyłych powitała dyrektor Urszula Broda-Gawełek, dziękując za obecność mimo mrozu i trudnych warunków na drogach oraz odbywającego się w tym samym czasie meczu o brązowy medal mistrzostw świata w piłce nożnej. Wśród gości była radna powiatowa Anna Suchanek, przewodniczący Rady Miasta Ustroń Marcin Janik, radni Dariusz Śleziōna i Paweł Sztefek, skarbnik miasta Aleksandra Łuckoś, nadleśniczy Nadleśnictwa Ustroń Sławomir Kohut, prezes Ustrońskiego Klubu Ekologicznego, szefowie i członkowie organizacji pozarządowych, pracownicy instytucji miejskich, działacze społeczni, kulturalni i oczywiście współtwórcy wydawnictw – autorzy, wydawcy, sponsorzy, a także czytelnicy.

„Przyrodnik Ustroński” jest wydawany od 2002 (do 2012 przez Polski Klub Ekologiczny Koło w Ustroniu) przy wsparciu finansowym Miasta Ustroń, Nadleśnictwa Ustroń i sponsorów. Jak czytamy w Wikipedii „rocznik prezentuje szeroko rozumianą problematykę przyrodniczą przede wszystkim Śląska Cieszyńskiego. Dokumentuje m.in. stan środowiska naturalnego, przedstawia jego walory, podejmowane działania na rzecz ochrony przyrody i środowiska oraz w zakresie edukacji ekologicznej. Uzupełnieniem tematyki regionalnej są regularnie publikowane artykuły omawiające różnorodne zagadnienia przyrodnicze (środowiskowe w szerszym ujęciu”. W „Przyrodniku” publikują autorzy z tytułami naukowymi, specjaliści na co dzień zawodowo zajmujący się zagadnieniami związanymi z przyrodą oraz amatorzy – pasjonaci. Znajdziemy w nim artykuły m.in. Zygmunta Białasa, Aleksandra Dordy, Stanisława Kaweckiego.

„Kalendarz Ustroński” to jedyne tego

typu prywatne wydawnictwo w regionie. Wydawca nie korzysta z żadnej dotacji, a jedynie ze szczodrości ustrońskich biznesmenów. Czapki z głów przed mecenasami, dzięki którym po raz 25 przygotowano z jednej strony tradycyjny cieszyński kalendarz, z drugiej ciekawą książkę opowiadającą o historii i dniu dzisiejszym miasta, o pracy, pasjach i podróżach ustrońniaków. Z założenia „Kalendarz” nie jest wydawnictwem naukowym, ale często zawiera odkrywcze teksty, ukazujące dawne i bardziej współczesne oblicze Ustronia, dzięki którym lepiej poznajemy naszą małą ojczyznę i jej mieszkańców. Każdy może zostać autorem „Kalendarza”, jeśli tylko zechce się podzielić swoją wiedzą, hobby, historią własną, zasłużonych ludzi, organizacji, dziejami rodziny, domów, dzielnic, doświadczeniami z dalekich wypraw i wycieczek po Polsce.

Atutem obu wydawnictw są zdjęcia, przyznajmy, że wszyscy zaczynamy właśnie od nich. Są zdjęcia grupowe, na których szukamy znajomych, są zdjęcia miasta w różnych stadiach rozwoju, widoki zapierające dech i bulwersujące. Zdjęcia, które każą się zastanowić: „Gdzie to jest?” i „Co to jest?”. Fotografie osobiste i artystyczne, oczywiste i zmuszające do myślenia.

Wielomiesięczna praca autorów, redaktorów, wydawców zakończyła się sukcesem. W sobotę o walorach „Kalendarza” mówił burmistrz Przemysław Korcz w zastępstwie prof. Tadeusza Sławka, który się rozchorował. „Przyrodnik” prezentował dr hab. Bogusław Dziadzia, prof. Uniwersytetu Śląskiego, prodziekan Wydziału Sztuki i Nauk o Edukacji ds. kształcenia i studenckich. Licznie przybyli fani ustrońskich wydawnictw rozmawiali jeszcze długo po prelekcjach. Raczylili się kanapkami i kołaczami cieszyńskimi ufundowanymi przez Nadleśnictwo Ustroń. Kupowano pachnące farbą drukarską wydawnictwa na prezenty pod choinkę dla siebie, bliskich i dla ustrońniaków, którzy mieszkają daleko od rodzinnego miasta, ale zawsze chętnie o nim czytają.

Fragmenty wystąpień promujących i spisy treści wydawnictw w kolejnych numerach GU.

Tekst i foto: **Monika Niemiec**





„Uważaj o czym marzysz” - chciałoby się powiedzieć tym, który pragnęli białej, mroźnej zimy. Zasypało nas 11 grudnia (nawet 30 cm) i zrobiło się bardzo zimno do -12 stopni Celsjusza w nocy z 13 na 14 i z 18 na 19 grudnia. Warunki na chodnikach i drogach były trudne, a że ciągle padało, służby nie nadążały z odsnieżaniem. Zdarzyły się stłuczki, kilka aut wypadło z drogi, tiry blokowały podjazdy jak np. ten przy Netto 16 grudnia przed godz. 9. Interweniowali strażacy, usuwając zwalone drzewa i połamane ciężarem śniegu gałęzie oraz zbijając zwisające z dachów sople. Ale jest pięknie, co widać na zdjęciu, które zamieszczamy dzięki uprzejmości autora Bronisława Miecha.

51/2022/6/R



ZAPRASZAMY DO KLUBU KURACJUSZA WTOREK - NIEDZIELA: 15.00 - 22.00

- WIECZORKI TANECZNE OD 18.00
- W PIĄTKI KONCERTY NA ŻYWO
- DOBRA KAWA
- PYSZNE CIASTA
- BOGATA OFERTA NAPOJÓW

SANATORIUM RÓWNICA, UL. SANATORYJNA 5, 43-450 USTRÓŃ



51/2022/7/R



Kosmetyczne
wybielanie zębów

Stylizacja **brwi**

Henna pudrowa

Makijaż

smile & beauty
in Pielęgnacji

+48 692 622 621
ul. M. Konopnickiej 21/E
Ustronie Centrum



**RYNEK
GALERIA**

AKWARELA,
OLEJ, AKRYL,
PASTEL, GRAFIKA,
BATIK, FOTOGRAFIA

WYDAWNICTWO
REGIONALNE

Biblioteka - 1 piętro

poniedziałek - piątek 9-15
sobota 9-12

www.heczko.pl
tel. 509 227 660

DZIĘKUJĘ RÓWNICO

Estrada Regionalna „Równica” otrzymała imię Renaty Ciszewskiej podczas szczególnej uroczystości w „Prażakówce”, która odbyła się 10 grudnia. Relację zamieściliśmy w poprzednim numerze GU. Założycielka, kierownik, choreograf, autorka tekstów i piosenek zespołu oglądała występ „Równicy”, która pracuje teraz pod kierownictwem Marzeny Cieślars. Wzruszona Renata Ciszewska dziękowała organizatorom koncertu i podsumowała ponad ćwierć wieku pracy z zespołem.

– Biłam się z myślami, czy tu przyjść. Rozsądek mi mówił: „Nie, zostań w domu”, ale serce mówiło mi co innego: „Nieważne, jak się czujesz. Bądź jeszcze raz ze swoją Równicą. Bądź na tej scenie, na której występowała Równica, ale ty też 50 lat temu występowałaś.” Jestem bardzo wzruszona i chciałabym bardzo serdecznie podziękować za tę piękną uroczystość, za ten wieczór cudowny, za to, że Państwo przyszliście. Dziękuję bardzo Zarządowi Stowarzyszenia Kulturalnego „Równica”, że wpadł na taki pomysł i za ten zaszczyt, który mnie spotkał.

Odeszłam z tego zespołu tak nagle, nie zdążyłam się z nikim pożegnać, a tyle miałam do powiedzenia. Miałam obchodzić jeszcze jubileusz, ale cóż nie odbył się, a ja chciałam wtedy powiedzieć, że „Równica” jest moją miłością i że nie jest tak prosto odejść.

Zacznę od ustronńskiej publiczności. Za te wszystkie lata, za te gromkie brawa bardzo serdecznie dziękuję. Wspierajcie dalej moją „Równicę”.

Chciałam podziękować kapelom. Wszystkim, które grały w zespole, a przewinięło się muzykantów wielu, począwszy od pana Koziny, który był bardzo krótko, po dzisiejszą kapelę. Przy okazji, mam straszliwe wyrzuty sumienia w stosunku do Władka Grosza, który przez 15 lat z nami grał i dzięki niemu powstawały wspaniałe punkty programu. On mi nagle oznajmił, że odchodzi z zespołu. Zналиśmy przyczyny, ale ciągle mi się wydawało, że go uproszę, że zostanie, że będzie. Byłam taka zła, rozgoryczona, że nigdy mu nie powiedziałam „Dziękuję”. Dziękuję i bardzo przepraszam, bo byłeś naprawdę cennym muzykiem dla naszego zespołu. Oni wszyscy są wspaniali, ale jemu jednemu tego nie powiedziałam. Przepraszam cię Władeczku za wszystko, wiedz, że bardzo cię ceniłam.

Chciałam podziękować wszystkim rodzicom od pierwszych Równiczek po dzisiejsze. Za wasz wkład, zaangażowanie, za wszystko, co dla „Równicy” robiliście, żeby się mogła rozwijać.

Chciałam podziękować naszym przyjaciółom. Danusi Koenig, która jeszcze jako dziewczę młode przychodziła na próby, bo ja zaczynałam działalność artystyczną w latach 70 i trzy czwarte życia poświęciłam dla kultury. Czy warto był? Chyba tak. W każdym razie Danusia była ze mną, a gdy została naczelnikiem Wydziału Kultury, to robiłyśmy razem piękne rzeczy, bo ona ma duszę i serce do tego. Ona czuje muzykę, czuje to piękno i bardzo dobrze się nam pracowało. Wadziły my się też, ale potem zaś było dobrze.

Chciałam podziękować panu profesorowi. Danielku, znamy się ponad 20 lat, jeszcze z twoją śp. żoną Zuzanką przyjeżdżaliście nieraz do mnie. Mieliśmy dyskusje twarde, krytyka była też, ale i



pochwały. Byłeś moim wsparciem, czułam się pewniej. To nie jest proste wyćwiczyć zespół, tym bardziej, że ja mam wyobraźnię, a Danielk jej ni mo. Ale on jest naukowiec i mówił mi jako to mo być, a mnie się chciało jeszcze inaczej. Potem chwalił.

Bardzo dziękuję zarządom, które tworzyły i tworzą głównie rodzice. Oni bardzo się angażowali w zespół, bardzo pomagali. Żeby zespół odnosił sukcesy, muszą być ludzie, którzy pracują za sceną. Ja byłam na widowni. Mnie dziękowano, gratulowano, a oni pracowali i pracują jak mrówki. Wszystkie zarządy mają swój wkład w rozwój naszej „Równicy”. Poprzednie zarządy istniały stosunkowo krótko, ale obecny Zarząd działa już ponad 10 lat i ile pracy wykonali przez tę dekadę, to tylko wiem ja. Teraz jestem chora, a oni mnie nie opuścili. Są u mnie na co dzień, nie jestem sama, moja „Równica” mnie nie opuściła.

Jest jeszcze Lidka, która nigdy nie chciała być w zarządzie, ale cały czas pracowała. Przyszła krótko po mnie i jest do dziś. Marzenka przed chwilą powiedziała, że byłam jak mama. Ja byłam tą ostrą mamą, bo wymagałam, chciałam mieć dobry zespół. Prawdziwą mamą, nawet w stosunku do mnie, była Lidka, która troszczyła się o wszystkich i łagodziła napięcia. Za te wszystkie lata bardzo ci Lidziu dziękuję.

Pragnę podziękować naszym sponsorom, bo wielu ludzi życzliwych nam pomagało. Najbardziej oddanym, którzy nie opuszczają nas od lat, panu Zbyszkowi Legierskiemu i panu Konradowi Owczarkowi dziękuję szczególnie gorąco.

Muszę jeszcze wspomnieć o dawnych burmistrzach, panu Szwarcu i panu Szarcu, jak bardzo szanowali zespół, jak bardzo dbali o zespół, jak w każdej potrzebie mogłam się do nich wrócić po pomoc. Dziękuję wam bardzo z całego serca.

Na koniec została mi moja ukochana „Równica”. Tak się cieszyłam, że jesteście, taka była z was dumna, gdy z wami pracowałam. Byliście moją radością, byliście moją miłością od pierwszej grupy aż po dzisiejszą. „Równica” dała około 1800 koncertów, wygrywała prawie wszystkie konkursy i festiwale, reprezentowała godnie naszą ojczyznę, naszą małą ojczyznę, jaką jest ziemia cieszyńska, i nasz Ustron. Wszędzie, gdzie jechaliśmy były oklaski na stojąco.

Monika Niemiec



PIEKŁY W PIĄTCE

Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Lipowcu już po raz 11 zawiwały do Przed-szkola nr 1, żeby razem z dziećmi piec drobne świąteczne ciasteczka. Jak zawsze zostały miło przyjęte, a przy pracy było też dużo zabawy. W tym roku po raz pierwszy członkinie lipowskiego Koła zostały zaproszone do Oddziałów Przedszkolnych Szkoły Podstawowej nr 5 w Lipowcu, gdzie wspierały dzieci z wálkowaniu masy piernikowej i wykrawaniu z niej fantazyjnych kształtów. Tradycyjnie KGW zorganizowało wspólne pieczenie ciasteczek do swoich domów, które odbyło się w gościnnym domu Henryki Chrapek. Znow powstało ponad 30 rodzajów ciasteczek, które będą ozdobą świątecznych stołów. Obdarowano nimi również najstarsze członkinie Koła. (mn)





Swietłana Holius.

Fot. L. Szkaradnik

POD OPIEKĄ BOGA

Rozmowa ze Swietłaną Holius,
od trzech lat mieszkanką Ustronia
pochodzącą z Ukrainy,
postacią niezwykłą, której wiara czyni cuda

Dlaczego zdecydowała się Pani opuścić Ukrainę i przybyć do Polski?

Trzy lata temu przyjechałam do Ustronia, a mąż przybył tu trzy lata wcześniej ode mnie. Mieszkaliśmy w dużym mieście Sumy przy granicy z Rosją około 1500 km stąd. Jest to bardzo ładne miasto i tęsknię za nim strasznie, tym bardziej, że została tam moja matka. Dotychczas, chwała Bogu, zniszczenia nie są tam tak dotkliwe jak w sąsiednich, mniejszych miejscowościach.

Mój mąż jest domatorem i nie lubi zmian, więc wyjazd był dla niego wielkim wyzwaniem, ale ja miałam poważny problem zdrowotny i prawie nie mogłam chodzić, co nasiliło się zwłaszcza po urodzeniu dzieci. Gromadziliśmy fundusze na endoprotezę biodra, więc mąż pojechał nawet do Rosji, żeby zapracować na tą operację i tutaj do Polski przyjechał w tym samym celu.

Pierwszą operację miałam na Ukrainie i w sfinansowaniu bardzo pomagał mi kościół adwentystów. Zaczęliśmy szukać pracy dla męża, modliliśmy się o to i tak się stało, że tu w Ustroniu dwie osoby zaproponowały mu tę samą pracę. Przyjechał tutaj i zaczął pracować w firmie zajmującej się instalacją systemów podlewania, a właściciel jest też z naszego zboru. Kiedyś on zauważył, że mój mąż kupuje dla mnie laskę, bo nie mogłam inaczej chodzić. Gdy się dowiedział o moich problemach, to się bardzo zaangażował i pomógł nam znaleźć pieniądze u swych krewnych w Australii, a druga operacja została też zrobiona na Ukrainie. Potem nastąpiła dla nas trudna sytuacja rozłąki, bo mąż pracował tutaj, a ja pozostałam na Ukrainie. Widywalimy się raz na kilka miesięcy, a tęskniliśmy za sobą, no i dzieci dorastały bez ojca. Tak dłużej nie mogło być. Od 2014 r. trwała wojna w moim kraju, a mam syna, który w przyszłym roku będzie miał osiemnaście lat i rozumiałam, że ta wojna nie skończy się tak szybko i chciałam go uchronić przed mobilizacją do wojska, więc zdecydowałam się przyjechać tutaj z dziećmi. Było mi bardzo ciężko, bo zostawiłam tam mamę, ale mam nadzieję, że brat się nią zaopiekuje jak będzie trzeba. Tutaj nasza sytuacja jest w miarę ustabilizowana. Mąż pracuje, ja jestem zatrudniona w sklepie, dzieci się uczą i mamy mieszkanie na Manhatanie.

Jakie były wcześniej Pani losy przed wyjazdem z rodzinnego kraju?

Z wykształcenia jestem nauczycielką rosyjskiego i angielskiego, ale bardzo długo, bo 16 lat pracowałam w miejskiej gazecie o nazwie „Dankor”. Byłam tam menadżerem i organizowałam reklamy, ale czasem też pisałam teksty reklamowe. Bardzo lubiłam tę pracę, a najbardziej rozmowę z ludźmi i poszukiwanie reklamodawców. Później nastąpił kryzys i w końcu gazeta przestała wychodzić. Przez krótki czas pracowałam u koleżanki w sklepie z ubiorami i zabawkami, ale z czasem i sklep został zamknięty. Kiedy nie miałam żadnej pracy, to pomyślałam, dlaczego nie skorzystać ze swojego zawodu? I poszłam do szkoły, a poza tym pracowałam prywatnie jako korepetytorka.

Jak to się stało, że Pani tak bardzo zbliżyła się do Boga?

Moja mama jest niewierząca jak większość starszych osób, które urodziły się pod panowaniem ZSSR. Gdy miałam dwanaście lat ciągnęło mnie do Boga i poszukiwałam Biblii, ale nigdzie nie mogłam jej dostać, bo nie można jej było kupić, ani wypożyczyć w bibliotece. Przyniosła mi ją dopiero moja nauczycielka. Zaczęłam czytać i nic z tego nie rozumiałam i na tym był na razie koniec. A kiedy zaczęłam studiować, zapisałam się na biblijne kursy, zaczęłam studiować Biblię i bardzo mi się to podobało, bo to co pastor mówi można wszystko sprawdzić w Biblii. Wiara rośnie wtedy, kiedy mamy żywe doświadczenia z Bogiem. I pierwszym moim takim doświadczeniem był egzamin na uniwersytecie. Miałam wtedy ten problem, że wiele egzaminów przeprowadzano w sobotę, a nabożeństwa Adwentystów Dnia Siódmego też były w tym dniu, a zatem poszłam do pastora z pytaniem: Jak mam postąpić? I byłam zdziwiona gdy powiedział: To twoja relacja z Bogiem i ty musisz sama to załatwić. Bardzo chciałam być wierna Bogu i modliłam się do Niego i On wszystko dla mnie załatwił. Urodzenie moich dzieci to też było doświadczenie z moim Bogiem. I tak okazałam się członkiem zboru Adwentystów Dnia Siódmego. Do tego zboru należało około osiemdziesiąt osób i tam była też dziewczynka, która śpiewała. Ja wcześniej chodziłam do szkoły muzycznej i też śpiewałam, a kiedy ona wyjechała, zaproponowano mi żebym zaczęła śpiewać, ale nie byłam pewna swoich możliwości. Aż jednego razu miałam sen, że wokół fortepianu stała młodzież i śpiewała. Ja byłam wśród nich, ale śpiewałam najgłośniejszą i najładniej. Gdy obudziłam się byłam w szoku i rozumiałam, że Pan Bóg chciał bym śpiewać. Modliłam się i pytałam go o to trzy razy i przekonałam się, że takie było jego oczekiwanie. Po pewnym czasie pastor wyjechał do innej parafii, a na jego miejsce przybył inny pastor, który bardzo lubił koncerty, muzykę i śpiew. Zebrał z trzech zborów osoby śpiewające i potem każdy solista występował na scenie na koncercie ewangelicznym, ja również.

Gdy przyjechałam tutaj do Ustronia, to w tutejszym zborze nikt nie śpiewał, więc zgłosiłam się, że mam taki dar i tak zaczęłam występować. W tym roku miałam taki koncert w Brennej, kiedy sama śpiewałam prawie czterdzieści minut, co można sobie wysłuchać na you tube (piknik rodzinny Brenna 2022 część 2). Było to wielkie wyzwanie i nieunikniony stres, ale też wielka radość, bo ja bardzo lubię śpiewać.

Wiem, że Pani aktywnie pomaga potrzebującym. Jak to się zaczęło?

W obliczu tej strasznej wojny postanowiłam też pomóc moim rodakom. Chciałam to z całego serca podkreślić, że bardzo dziękuję Polakom za ich niezwykle poświęcenie i cenną pomoc. Kiedy zaczęła się ta wojna, to pracowałam w sklepie. Wówczas podchodzili do mnie ludzie i wspierali mnie mówiąc: „Jesteśmy z Tobą, jesteśmy z Twoim narodem”. Ja byłam po prostu bardzo tym wzruszona i wdzięczna im za to. Ale to nie wszystko. Ludzie przychodzili i dawali mi pieniądze. Jedna pani podeszła do mnie z kopertą, a że przede mną stała kolejka, bo często obsługuję kasę, więc wzięłam kopertę, włożyłam do kieszeni i pracowałam dalej, a kiedy przyszedłam do domu zobaczyłam tysiąc złotych. To była wielka suma – połowa mojej miesięcznej wypłaty. Nie mam dobrej sytuacji finansowej, ale rozumiałam, że nie mogę tego wziąć dla siebie. Poszłam do zboru i opowiedziałam tę sytuację i chciałam to przeznaczyć na Ukrainę. Nie była to za duża kwota na konkretną pomoc, więc zrobiliśmy zbiórkę w zborze. Zebraną kwotę przekazaliśmy pastorowi, który jest też wolontariuszem i jeździ non stop na Ukrainę. Ostatnio przekazaliśmy produkty, które zostały zakupione przez jednego z członków zboru w hur-

towni. Staram się pomagać potrzebującym, których pytam czego potrzebują i robię dla nich paczki.

Jak Pani postrzega Ustron?

Jak przyjechałam do Polski, to zaraz zauważyłam, że to bardzo ładny kraj. Ukraina jest bardzo ładna, ale Polska jeszcze... No, tego powiedzieć nie mogę (śmiech). A kiedy już przyjechałam do Ustronia, to byłam zachwycona. Taka natura, takie ładne domki, takie wszystko cudowne! Byłam bardzo zdziwiona, że na każdym podwórku tyle kwiatów, a ja tak bardzo kocham kwiaty. A tu na każdym podwórku drzewa takie i takie, kwiatki takie i takie, no zakochałam się! Naprawdę. A jeśli chodzi o ludzi, to najczęściej spotykam ich w sklepie i też jestem zachwycona. Zdarzają się tacy, którzy mnie nie lubią, ale większość mnie kocha, a ja ich! Tak to powiem, że lepszych ludzi nie widziałam. Naprawdę. Bardzo kocham wszystkich i mam nadzieję, że zawsze tak będzie.

Jakie macie plany na przyszłość, jeśli można coś w tej niebezpiecznej sytuacji międzynarodowej zaplanować.

Nasze dzieci tutaj się uczą i bardzo dobrze sobie w tej nowej sytuacji radzą. Córka jest w siódmej klasie i na świadectwie ma same czwórki, piątki i szóstki, więc na zakończenie roku otrzymała świadectwo z czerwonym paskiem, a syn uczy się w trzeciej klasie technikum w Cieszynie, a zdał ten polski egzamin ośmioklasistów na 78%, więc bardzo jestem z niego dumna. Chwała Bogu znalazłam taką nauczycielkę, która mu pomogła. A jakie mamy plany na przyszłość? Ja chciałabym tu zostać, bo bardzo kocham to miasto i ludzi, a dzieci mówią różnie. Jak Pan Bóg nami pokieruje, tak będzie.

Przed świętami i Nowym Rokiem chciałam złożyć życzenia wszystkim Czytelnikom: Rzekiemy wszystkim pokoju w sercu i w kraju, a swoje problemy i troski proszę powierzyć opiece Pana Boga. „Skosztujcie i zobaczcie jak dobry jest Pan: Błogosławiony człowiek, który mu ufa”. (Ps. 34/8).

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Lidia Szkaradnik



Ira, Dima, Swietłana, Mykolaj.



Fot. M. Sitarz

PROJEKT WIEDZMA

Agnieszka Suchy jest rodowitą ustronianką, kompozytorką i wokalistką folkową. Pod pseudonimem Dziewanna tworzy i wykonuje mistyczny folk. Dwa lata temu została nagrodzona statuetką Wirtualnych Gęśli za Folkową Płytę Roku 2019. W bieżącym roku została jedną z finalistek Influencers LIVE Awards, prestiżowego konkursu dla twórców internetowych. Obecnie pracuje nad projektem muzycznym „Ja, wiedźma” mającym na celu upamiętnienie kobiet, które straciły życie w wyniku zbrodniczych praktyk inkwizytorskich.

Do autorskiej kompozycji wokalistki, zaaranżowanej na pianino (Radomir Rakowski), wolonczelę (Marta Kaźmierczak) i śpiew, został nagrany teledysk, opowiadający o dwóch wiedźmach, zielarkach wiodących spokojne życie w sercu gór. Los kobiet jednak zmieni się, gdy pewnego dnia do ich drzwi zapuka inkwizycja. W celu przygotowania klipu Dziewanna wraz z ekipą wyjechała w polskie Tatry, by uchwycić piękno jesiennej natury. Nie zabrakło jednak również akcentów rodzimych; drugi dzień planu zdjęciowego Agnieszka Suchy spędziła pod Skalicą, gdzie nagrywane były ujęcia muzyczne, a także w Cieszynie. Tam, dzięki uprzejmości Muzeum Śląska Cieszyńskiego i Cafe Muzeum, na muzealnym placu rozegrały się igrzyska dantejskie sceny; w rolę rozwścieczonej gawiedzi, która żądała wydania czarownic na śmierć, wcielił się m.in. członek Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Jarchuk”, z kolei inkwizytora zagrał Michał Jeżewski, niegdyś doktorant teologii. W odsłonie drugiej, obok Dziewanny, wiedźmy zobaczyć będzie można Karolinę Francuz, również ustronianką, fotografkę, pasjonatkę „sztuki piękna”. Za oprawę filmową odpowiada Oliwia Moron.

Projekt ma na celu oddanie hołdu szeptuchom, zielarkom, pieśniarkom – kobietom, których historie przepadły w mrokach dziejów. Patronat nad inicjatywą obejmują m.in. Gazeta Ustronńska i portal Histmag.org. Premiera teledysku planowana jest na styczeń. (mn)

51/2022/8/R



PROFESJONALNE I KOMPLEKSOWE DORADZTWO

- USTRONÓ, ul. Błazszyka 22
kom. 889 483 467
- USTRONÓ, ul. Rynek 2a
kom. 889 483 467

Życzymy radosnych, rodzinnych świąt Bożego Narodzenia oraz szczęścia w Nowym Roku.

www.ubezpieczenia-pniak.pl

CZEKOLADA Z TAMTYCH LAT

Młodemu pokoleniu trudno w to uwierzyć, ale kupno czekolady w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie było sprawą oczywistą. Dzisiaj możemy wybierać spośród wielu czekoladowych marek rodzimych i zagranicznych, tańszych i ekskluzywnych, a kiedyś robiło się czekoladę w domu.

Poprzedni system jest w świadomości społecznej traktowany bardziej ikonizacyjnie, memicznie niż historycznie i czasem zapomina się, że od 1945 do 1989 bywało różnie. Były pomarańcze na święta za Gierka i nie było prawie nic zimą 1981 roku. Tak czy inaczej, w poprzednim systemie czekolada była symbolem dobrobytu do tego stopnia, że dzieci, głównie dziewczynki kolekcjonowały opakowania po czekoladach i zdobywały takie białe kruki jak papierki po brytyjskiej Cadbury czy szwajcarskiej Lindt, dość powszechnie występowały za to opakowania po niemieckiej Milce.

Czekoladę nabywało się, gdy rzucili do sklepów, w Pewexie i Baltonie za bony lub dolary, u prywatniarzy, otrzymywało z darami pomocowymi lub od rodziny zza granicy.

Można też było zrobić czekoladę. Nie była to czekolada prawdziwa, jedynie wyrób czekoladopodobny, ale ostatnio wiele osób powróciło do tego trochę wykpiwanego smakołyku i stwierdziło, że jest pyszny. Ile jest w tym smaku dzieciństwa i słodkich wspomnień rodzinnego domu, trudno stwierdzić, ale można się przekonać.

Gdy poszukamy w internecie informacji i przepisów na domową czekoladę z czasów PRL, pojawiają się przepisy na blok czekoladowy, podobne do tego przedstawionego obok, ale koniecznie z dodatkiem pokruszonych herbatników. Na naszym



terenie czekolada występowała najczęściej w formie małych kostek, wpisując się w cesarską nota bene tradycję drobnych wypieków bożonarodzeniowych.

Domowa czekolada w najprostszej formie robiona jest bez dodatków, oryginalna wersja miała co najwyżej rodzynki i orzechy włoskie lub laskowe, bo innych bakalii, podobnie jak samej czekolady, nie było w sklepach. Teraz możemy sobie pozwolić na migdały, nerkowce, orzechy pekan czy suszoną żurawinę. Można nawet spróbować z solonymi orzeszkami arachidowymi. Co kto lubi. Konsystencja czekolady własnej roboty jest na tyle stabilna, że pomieści sporą ilość dodatków. Przepis jest bardzo prosty, wykonanie łatwe i szybkie.

Składniki: 250 g masła (w oryginale margaryna), pół szklanki wody, 2 szklanki cukru, 4 łyżki kakao (można więcej, gdy ma być ciemniejsza), 1 opakowanie mleka w proszku (w oryginale niebieskie, może być też Łaciate).

Wykonanie: Wodę, masło zagotować, dodać cukier, mieszać do rozpuszczenia, dodać kakao. Do gorącej masy wsypać mleko i mieszać do uzyskania jednolitej masy, choć niektórzy lubią, gdy zostają nierozpuszczone grudki mleka. Wrzucamy posiekane orzechy i bakalie. Trzeba mieszać intensywnie, żeby masa się nie



przy paliła. Gorącą wylewamy do płaskiej formy na papier do pieczenia. Zostawiamy w chłodnym miejscu, ale nie w lodówce. Po wystygnięciu i zastygnięciu kroimy na dowolnej wielkości kawałki.

Drugim bardzo prostym do zrobienia smakołykiem, który może wzbogacić paterę z drobnymi ciasteczkami są szyszki z preparowanego ryżu.

Kiedy zachłysłeniśmy się kapitalistycznym pop cornem, ryż zwany też „dmuchany” zniknął ze sklepów, ale ostatnio znów powrócił do łask i nawet można kupić brązowy ryż preparowany albo jeszcze inne ziarna: pszenicę, grykę, amarantusa. W PRL kajmak robiło się ze słodzonego zagęszczonego Mleka Gostyńskiego, gotowanego w puszcze (bez otwierania) przez 2 godziny. Trzeba było puszkę całkowicie wystudzić i dopiero potem otworzyć, żeby wyjąć aromatyczną masę. Teraz są gotowe kajmaki i kajmaki smakowe np. kakaowe lub orzechowe, do wyboru. Przepis na szyszki prosty, wykonanie banalne.

Składniki: 100 g ryżu preparowanego, 400 g kajmaku z puszki, 80 g masła.

Wykonanie: Masło roztopić, wymieszać dokładnie z kajmakiem, wrzucić ryż, poczekać aż masa wystygnie. Lepić szyszki dłońmi zwilżonymi wodą.

Monika Niemiec

51/2022/9/R

STOMATOLOGIA GAŁASZEK

www.dentgalaszek.pl

dr Urszula Gałaszek
dr Magdalena Gałaszek
dr Mateusz Juszczyk

ul. Grażyny 2, tel. +48 33 854 37 74, gabinet@dentgalaszek.pl

*Życzymy
radosnych
Świąt!*



Katarzyna Serafin-Ciupek Studio Fotograficzne „Widzę Cię”

KOBIETA STELA

Przyszedł czas na grudzień, a to u większości z nas czas podsumowań. U mnie zawsze tak jest.

A ten rok był bardzo wyjątkowy, ponieważ przy okazji projektu „Kobieta Stela” poznałam 10 wspaniałych i inspirujących kobiet. Kobiet, które swoją charyzmą i siłą pokazały mi, jak wiele może osiągnąć jedna osoba, jak warto marzyć i stawiać na siebie.

Dziewczyny, chciałam Wam podziękować za to, że mogłam poznać Wasze historie i na jeden dzień zagościć w Waszym życiu.

A Droгим Czytelnikom z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia składam, wraz ze wszystkimi Kobietami Stela 2022 i żeńską reprezentacją redakcji Gazety Ustróńskiej, świąteczne życzenia.

Niech nadchodzące święta będą dla Was niezapomnianym czasem, spędzonym bez pośpiechu, trosk i zmartwień. Bądźcie dla siebie dobrzy, uśmiechnięci, nie wszystko bierzcie na poważnie, róbcie szalone rzeczy, krzyczcie, płaczcie, śmieJCie się, inspirujcie innych, dzielcie się miłością i ciepłem. Cieszcie się każdym dniem, nie tylko tym świątecznym, a życzy Wam tego Katarzyna Serafin-Ciupek oraz

Izabela Wojtas, Karolina Cieślak, Celina Kamionka, Dorota Janeczek-Kogut, Kamila Polasz-Malinowska, Katarzyna Ligocka, Aleksandra Krzempak, Malwina Michałek, Monika Niemiec, Katarzyna Waliczek, Katarzyna Targowska.

Prezent
na święta





LASERWOOD.PL



DLUGOPISY
reklamowe
GADZETY

grawerowanie
LASEROWE

DREWNIANE
akcesoria
KUCHENNE

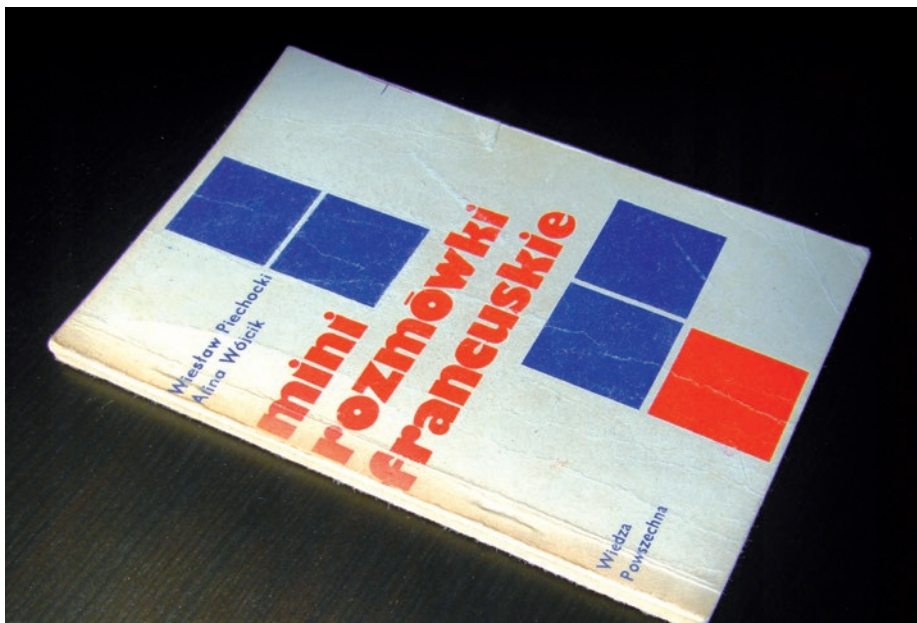
NAGRODY
UPOMINKI

Wesołych Świąt



DRUK UV
na szkło,
drewnie, plexi itp.

Ustroń ul. Przetnica 33 tel. 33 333 40 88 biuro@laserwood.pl



Bardzo popularne w Polsce rozmówki francuskie autorstwa Piechockiego.

WIEDŃCZYK KURACJUSZEM

Niezwykła rodzinna historia pozwoliła spotkać mi się z człowiekiem na wskroś wyjątkowym. W czerwcu do Ustronia przyjechał z Wiednia Wiesław Piechocki. Wcześniej miał o naszej miejscowości mgliste wyobrażenia, ale splot wydarzeń sprawił, że w poważniejszym już wieku odwiedził nasze uzdrowisko. W 2021 roku opublikował swoje wspomnienia w warszawskim wydawnictwie Borgis, dzięki czemu odkryła go gałąź rodziny Piechockich z Ustronia.

Z pochodzenia jest ślązakiem. Urodził się w 1947 roku w Pyskowicach. Jest typowym powojennym „mieszkańcem”. Mama była lwowianką, a ojciec zagłębiakiem. Po zdaniu matury wyjechał do stolicy, gdzie na Uniwersytecie Warszawskim studiował romanistykę. Po otrzymaniu magisterium obronił doktorat i rozpoczął pracę na uczelni. Jest autorem mini rozmówek francuskich, które pojawiły się na księgarskich półkach w Polsce w 1979 roku.

Wydawało się, że życie warszawskiego naukowca mogłoby wyglądać tak nadal. W międzyczasie ożenił się, urodziła mu się

córka. Jednak Wiesławowi Piechockiemu komunizm doskwierał coraz bardziej. Wraz z żoną postanowili emigrować na Zachód.

– Wyjechaliśmy latem 1981 r. W podróż do Norwegii udaliśmy się maluchem. Tam mogliśmy przebywać dwa czy trzy miesiące, bowiem na taki okres zostały wydane nam wizy. Celem naszego wyjazdu była Austria, do której dostaliśmy się płynąć również promem. W kraju Mozarta osiedliliśmy się w najbardziej na zachód wysuniętym kraju związkowym Vorarlberg.

Tam po okresie integracji z nową społecznością otrzymał pracę w Księstwie Liechtenstein jako nauczyciel języków włoskiego, francuskiego i łaciny. Chętnych uczył rosyjskiego. Oczywiście edukował tam przez 31 lat w języku niemieckim. Zatrudniony był w jedynym liceum w kraju, w którym można było zrobić maturę.

– Jako ciekawostkę dodam, że w obszarze, w którym zamieszkivaliśmy porozumiewaliśmy się ze sobą dialektem, który jest bardzo odległy od literackiego niemieckiego, nawet bardziej niż gwara zakopiańska od języka polskiego.

Wiesław Piechocki nie spędzał tylko czasu w szkole. Dodatkowo spełniał się jako dziennikarz, pisząc o szeroko rozumianej kulturze. Pisywał do polonijnych czasopism: „Panoramy Polskiej” wydawanej w Edmontonie, „Nowego Dziennika” w Nowym Jorku, „Nowego Kuriera” w Toronto. W Wiedniu udzielał się w lokalnym periodyku dla Polaków „Jupiter”. Jak sam z zalem stwierdza jako reportażysta cyklicznie przeżywał zgony gazet, dla których pracował.

– Wynika to przede wszystkim z faktu, że moje pokolenie chciało się bardzo szybko zasymilować na emigracji. Mimo patriotycznego wychowania dzieci, także one bardziej utożsamiały się z nową ojczyzną. Podam przykład z mojego życia. Moja córka w wieku 12 lat zaczęła płakać, że urodziła się w Warszawie. Działo się tak dlatego, że jej koleżanki i koledzy pochodzili tylko i wyłącznie z Austrii, więc ona czuła się gorsza z tego powodu. Z biegiem czasu Polska stawała się dla niej krajem dość egzotycznym, takim jak Portugalia czy Włochy, który można odwiedzić, ale w jakiś sposób zawsze będzie odległy.

Przebywając dłuższy czas za granicą możemy zobaczyć zupełnie inną mentalność tamtejszych mieszkańców. Belfer z Lichtensteinu z uśmiechem wspomina:

– W tamtejszej szkole moi uczniowie twierdzili, że wprowadzam za dużo dyscypliny. Uzasadniali to sobie moim pochodzeniem z kraju komunistycznego, gdzie rządziła jedyna słuszna partia i tylko ona mogła mieć rację. Oczywiście sam tego nie odczuwałem. Trafiłem jednak na ówczesną falę antyautorytarnego wychowania, dlatego moje zachowania były dla nich być może zbyt okrutne.

Inne jest także postrzeganie Polaków, którzy zamieszkują różne państwa. Niestety nasz obraz był przez długi czas w Europie bardzo negatywny, co zapewne uczciwie pracujący rodacy musieli w bolesny sposób odczuć.

– Jeszcze 15 lat temu, po przeprowadzonych badaniach socjologicznych, okazało się, że najmniej lubianym narodem w Austrii są Polacy. Kojarzeni byliśmy tylko z kradzieżami samochodów. Wówczas szybko można było udowodnić, że za zaginionym samochodem stoją polskie gangi. Ta działalność na szczęście została już maksymalnie zredukowana, żeby nie powiedzieć, że w ogóle jej nie ma, ale opinia niestety zostaje. Ona żyje dłużej od czynników, które ją wywołały. Ale musimy też szczerze przyznać, że obecnie

51/2022/10/R

postrzeganie naszego narodu bardzo się zmieniło. Powoli zaczyna się akceptować Polskę jako równorzędnego partnera w negocjacjach w Unii Europejskiej. Gdy rozmawiam w kręgach intelektualnych w Wiedniu, sporo tzw. prawdziwych Austriaków często przyznaje się do polskich korzeni i koneksji choćby z dawnej Galicji. W kręgach kulturalnych po prostu dobrze się tym pochwalić. Brzmi to dumnie, a nie wstydliwie, co jest kolosalną zmianą.

Istnieją także mimo wszystko negatywne polskie cechy, które wyróżniają nas za granicą. Dla mojego rozmówcy są to przede wszystkim chaotyczność i brak porządku. Widzi się też gołym okiem brak dyplomacji wśród elit. Polacy za szybko się obrażają. Oczywiście nasz gość mówi to jako człowiek, który przez kilkadziesiąt lat zamieszkiwał z Germanami, a powszechnie wiadomo, że to bardzo punktualni i rzetelni ludzie, dla których arcyważny jest etos pracy.

– Obserwując to co dzieje się teraz na polskim politycznym podwórku, to jestem bardzo zaskoczony temperaturą nienawiści. Poplecznicy PiS atakują wyborców opozycji i odwrotnie. Działają w identyczny sposób. Dziennikarze, politycy i wyborcy zarzucają sobie używanie języka nienawiści, a tak naprawdę używają go dwie strony sporu. W Austrii nawet w skali gminy nie ma gorących sporów. Każda opcja próbuje przekonać innych do swoich racji po trochu czubiąc się, ale przede wszystkim spokojnie wykładając swoje argumenty. Po obradach wszyscy idą razem na piwo. Oficjalnie są więc różne stronnictwa broniące swoich idei, ale nie wpływa to na prywatne znajomości. Mówiąc krótko, jest miło. Nie ma tej polskiej agresywności, która przejawia się też w tym, że próbuje się za wszelką cenę coś ugrać dla siebie. Na Zachodzie jest dużo więcej ugładzenia i dyplomacji.

Po przejściu na emeryturę Wiesław Piechocki wraz z żoną zamieszkał w Wiedniu. Małżonkowie zgodnie uważają, że to miasto wspaniałe do życia, a także do przeżywania kulturalnych uniesień na najwyższym poziomie. Nie trzeba tam poruszać się samochodem, bo doskonale działa komunikacja miejska. Zresztą potwierdza to wiele rankingów dotyczących jakości życia w różnych stolicach. Wiedeń plasuje się zawsze bardzo wysoko w przeciwieństwie do Warszawy.

Z tak ogromnym bagażem doświadczeń z życia i podróży po dosłownie całym świecie, dzięki zaproszeniu kuzyna Andrzeja Piechockiego, bohater tego artykułu znalazł się wraz z żoną pod Równicą. Tu, podczas swojego pobytu korzystał z dobroci lecznictwa uzdrowskiego na Zawodziu, zamieszkując na krótki czas w sanatorium „Równica”.

– Jestem pierwszy raz w Ustroniu. Kiedyś był to dla mnie egzotyczny teren. Dziś przyszło mi odwiedzić tu swoją rodzinę. Okazało się, że to bardzo aktywni ludzie, z którymi spędziłem sporo czasu. W przyjemnych okolicznościach zaznajamiamy z żoną renesansu naszych ciał w uzdrowsku.

Najbardziej zaskoczyła nas olbrzymia oferta kulturalna w mieście i okolicach. Moja żona od razu podeszła do galerii, gdzie została bardzo ciepło przyjęta przez Roberta Heczkę, który zaprosił ją do malowania popołudniami. Kuzyn zaprowadził mnie do Muzeum Ustrońskiego, gdzie szczególną uwagę zwróciłem na piec kuźniczy. Placówka jest w ogóle fantastyczna, otwarta dla wszystkich. Bardzo ciekawy jest tutaj także aspekt religijny. Jesteśmy przecież na Śląsku Cieszyńskim, który ma wyraźnie protestancką przeszłość, co w arcykatolickiej Polsce jest oczywiście historyczną perełką. W związku z tym zainteresowałem się po raz pierwszy w życiu kimś, o kim wcześniej tylko trochę słyszałem jako o wybitnym socjologu. Mowa oczywiście o profesorze Janie Szczepańskim, którego życiorys zacząłem bardzo dokładnie śledzić. Przede wszystkim przeczytałem od razu jego książkę „Korzeniami wrosłem w ziemię”. Zafascynowała mnie, ponieważ potrafił wręcz z metafizyczną nostalgią i pewną dozą dystansu napisać o swojej młodości, która była niesłychanie ciężka. Nie zapomnę obrazu, który namalował słowami. W miejscu, gdzie ja lecę się w wyborzych warunkach uzdrowska, on pasł krowy, a jednocześnie czytał książki. Jest to typowy przykład wiecznego głodu wiedzy. Z takich samorodków wyrastają geniusze. Kupiłem jego „Dzienniki”, zobaczyłem pomnik pod biblioteką, a także odnalazłem jego grób na cmentarzu ewangelickim. Przy okazji odwiedziłem kościół tego wyznania, gdzie w centralnym punkcie, w ołtarzu, jest cudowny obraz przedstawiający Ostatnią Wieczerzę. Scena, którą widziałem namalowaną już wielokrotnie, zaskoczyła mnie, ponieważ stół jest inaczej odwrócony i prezentuje zupełnie nowe aspekty.

Oczywiście Ustroń wyróżnia się architekturą, a raczej jej konkretnymi przykładami. Staram się być takim ptakiem, który widzi piramidy z wysoka, ponieważ niżej są zasłonięte soczystą zielenią beskidzkich drzew. Jest to dla mnie nieeklektyczna idea, która jest bardzo wyrazista i jednolita. Należy to pochwalić. Z okna sanatorium widzę marsową minę generała Ziętka, dzięki któremu dzielnica mogła powstać, a sam miałem go okazję poznać. Jest też negatywna sprawa, która nasu-

wa mi się po pobycie tutaj. Posłużę się anegdotą. Miałem węgierskich przyjaciół w Budapeszcie. Czasem nas odwiedzali. Kiedy pierwszy raz przyjechali do Warszawy w 1975 roku, to przed wyjazdem ich rodacy przestrzegali ich przed krzywymi, koślawymi chodnikami. Mówię to celowo, bo już wiele kilometrów w Ustroniu przeszedłem i wydaje mi się, że te kwestie należy tutaj poprawić, choć nie znam oczywiście rozmiaru budżetu miasta i możliwości wydatkowania pieniędzy. Czasem zauważę gdzieś odpadający tynk, brzydki kolor elewacji, ale to są kwestie niedofinansowania także osób prywatnych. Brakuje wszędzie właśnie tej niemieckiej dokładności i porządku, z którymi przez tyle lat się obydłem i związałem. Jest to jednak malownicze uzdrowsko, o którym na pewno napiszę reportaż.

Mateusz Bieleśz



Wiesław Piechocki wraz z żoną korzystali z bogactw leczniczych ustronskiego uzdrowska.
Fot. M. Bieleśz

51/2022/11/R

Wszystkim Współpracownikom i Przyjaciółom
życzymy pełnych miłości i spokoju
Świąt Bożego Narodzenia.
Niech Nowy Rok przyniesie Państwu
tę odrobinę szczęścia, która sprawi,
że wszystkie podjęte działania
zakończą się sukcesem.

Życzą
Zarząd i Załoga Kolei Linowej Czantoria



ROZMOWY O ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM PERSPEKTYWY zbliża się premiera

Jeszcze przed świętami w księgarniach i nie tylko pojawi się książka „Rozmowy o Śląsku Cieszyńskim. Perspektywy” – druga część „Rozmów”, w której znajdziemy piętnaście wywiadów o różnych perspektywach patrzenia właśnie na Śląsk Cieszyński. Książkę od piątku, 23 grudnia będzie można kupić między innymi w sklepie „Zibi Hit” przy ul. Grażyńskiego w Ustroniu.

Książka „Rozmowy o Śląsku Cieszyńskim. Perspektywy” autorstwa Andrzeja Drobika to przedświąteczny prezent od Wydawnictwa Dobra Prowincja. Dzień premiery został wyznaczony na 23 grudnia, zatem jeszcze przed świętami będzie można zaopatrzyć się w książkę obfitującą w wiedzę o Śląsku Cieszyńskim, ale także poruszającą niezmiernie ważne problemy tożsamościowe w naszym regionie.

– Druga część „Rozmów” to książka, która w zamierzeniu ma pokazywać różne

perspektywy patrzenia na naszą małą ojczyznę. Mówiąc o różnych perspektywach, myślę też o tych, o których często zapominamy, albo których nie widzimy, żyjąc w bardzo konkretnym miejscu i czasie. Myślmy przez polskość, przez bycie tu stela, przez perspektywę gór albo „dołów”. Mam nadzieję, że tych piętnaście rozmów sprawi, że popatrzymy nieco szerzej i docenimy wiele twarzy miejsca, w którym przyszło nam żyć – mówi Andrzej Drobik, dziennikarz i autor książek.

51/2022/12/R

Wesołych Świąt
oraz
szczęśliwego
Nowego Roku
2023
życzy zespół
OPTYK
FUCHS
USTRONÓW
AUDIO APARATY SŁUCHOWE
www.optyk-fuchs.pl

Jak tłumaczy, rozmowy, które znalazły się w tym tomie, przeprowadzane były przez ostatnie osiem lat, wiadomo już, że są uniwersalne i ponadczasowe. Rozmówcy, z którymi czytelnik będzie mógł spotkać się w „Perspektywach” to: Jarosław „Jot” Drużycki, Irena French, Leszek Jodliński, Małgorzata Kiereś, Ryszard Koziołek, Józef Michałek, Krzysztof Neścior, Libor Pavera, Magdalena Sacha, Janusz Spyra, Krzysztof Szelong, Pavel Trojan, Marek Uglorz, Mariusz Wałach, Radosław Zenderowski.

W książce autorstwa Andrzeja Drobika znajdą się zatem rozmowy o cieszyńskich Niemcach i Żydach, o pasterzach, górach, o Polakach i Czechach, o wielkich patriotach Śląska Cieszyńskiego, o Zaolziu, ekumenizmie, literaturze czy w końcu o tym, czym dla rozmówców jest ten kawałek świata po dwóch brzegach Olzy.

W recenzji książki, którą napisał Marcin Mońka czytamy: „Zwykle nie czytam książek z wywiadami, ale na niektóre czekam z niecierpliwością i zaciekawieniem – szczególnie gdy rozmawia Andrzej Drobik. Mało kto potrafi tak przenikliwie pytać i z taką uważnością pochylać się nad tym skrawkiem ziemi. I choć w *Rozmowach o Śląsku Cieszyńskim. Perspektywach* wciąż dostrzegam zachwyt dla tego miejsca i jego afirmację, odnajduję też wątki, które wyzwalają gorzkie refleksje. Bywają one jednak przejawem najgłębszej troski o świat, który sobie każdego dnia wspólnie stwarzamy. Nie mam wątpliwości, że to jedna z najbardziej oczekiwanych na Śląsku Cieszyńskim książek ostatnich lat, doskonale uzupełniająca znakomity pierwszy tom rozmów.”

Pierwszy tom „Rozmów o Śląsku Cieszyńskim” ukazał się w 2014 roku i odbił się nie tylko na Śląsku Cieszyńskim szerokim echem. Druga część, opatrzona podtytułem „Perspektywy” to piętnaście niepublikowanych wcześniej rozmów, które zostały przeprowadzone w ostatnich ośmiu latach. W książce znajduje się także piętnaście fotografii Mariusza Gruszki, fotografika związanego z naszym regionem, które także wprowadzają nowe perspektywy patrzenia na Śląsk Cieszyński. Okładkę, także nawiązującą do perspektyw, przygotowała Kamilla Księżnik z Pracowni Malowany Ptak, a redakcją i korektą zajęła się Katarzyna Szkaradnik.

„Rozmowy o Śląsku Cieszyńskim. Perspektywy” to kolejna pozycja wydawnictwa Dobra Prowincja, która porusza temat właśnie Śląska Cieszyńskiego. Wcześniej nakładem wydawnictwa ukazały się m.in. „Balans. Felietony cieszyńskie” Pawła Czerkowskiego i „Wisła w sensie magicznym. Nieturystyczny przewodnik po Wiśle Jerzego Pilcha” Andrzeja Drobika.

Od dnia premiery książkę można kupić m.in. w księgarni „Kornel i Przyjaciele” i w „Tramwaj Cafe” w Cieszynie, w księgarni „Troszok” w Wiśle, w sklepie Zibi Hit w Ustroniu, a także przez stronę wydawnictwa Dobra Prowincja na portalu Facebook. (m)



Młyn na potoku Gościradowiec, lata 20. XX w. Takie właśnie miejsca musiały być rajem dla demonicznych istot z ustrońskiego folkloru (fot. ze zbiorów Muzeum Ustrońskiego).

DAWNI MIESZKAŃCY USTROŃSKIEJ STREFY MROKU

Jeszcze całkiem niedawno długie zimowe wieczory, poprzedzające zbliżające się *Godni Świynta*, upływały pod znakiem snutych przez babcie i dziadków opowieści o tajemniczych istotach, zasiedlających beskidzkie lasy, bagna, strumienie oraz uroczyska. Wielu z Czytelników, tak jak i ja, pamięta słuchane z wypiekami na twarzy historie o *nocznicach*, *utopcach* i *sotónach*, żyjących tuż za naszymi oknami, w mrocznym świecie zapadającej nocy, pełnym zagadkowych zjawisk, tajemniczych szmerów i cieni. Dziś przyjrzymy się natomiast mniej znanym postaciom z lokalnej demonologii ludowej. W przestrzeni naszej miejscowości były bowiem miejsca, gdzie szczególnie łatwo o spotkanie istot „nie z tego świata”. Jak podaje Jerzy Michejda, zamieszkiwały one głównie urokliwą dolinę potoku Gościradowiec. Żyły również w licznych stawach, istniejących ongiś w starorzeczcu rzeki Wisły, w zachodniej części Ustronia. Rezydowały tam piękne rusałki i złośliwe *utopce*, ale również tzw. *bandliki* (lub *bandurki*), mające podróznym swymi zwodniczymi światełkami, po czym sprowadzające ich na bagna. W odróżnieniu od swych „pocziwych” kuzynek – *nocznic*, których aktywność przypadała głównie na okres adwentu, zaś ofiarami padali najczęściej nietrzeźwi obywatele, włóczący się po gospodach, zamiast przeżywać godnie zbliżającą się pamiętkę narodzin Chrystusa, *bandliki* były bardzo perfidne. Chętnie proponowały swą pomoc zagubionym wędrowcom – wystarczyło ponoć zagwizdać, a już zjawiały się ich całe zastępy, gotowe do pomocy we wskazaniu

drogi. To, czy doprowadzą „klienta” bezpiecznie do domu, czy też przez całą noc *bydóm go smykać po bagnach*, zależało tylko od ich kaprysu. A że cechowała je wielka złośliwość, na tę pierwszą opcję raczej nie należało liczyć. Na szczęście nie były zbyt sprytnie i stosunkowo łatwo człowiek mógł je oszukać. Wystarczyło zwykle, że przewrócił *kabot na rymby* w celu zmylenia fałszywego przewodnika. *Bandlik*, nie rozpoznawszy odmienionego odzienia, myślał, że ma do czynienia z inną osobą i niepocieszony zniknięciem niedosłej ofiary rozplywał się w powietrzu. Szczególnie przerażającym wyglądem cechowały się *strażoki* (*fajermony*) – przypominające bardzo wysokich mężczyzn bez głowy, w miejscu której, z szyi, buchał ognisty płomień. Pod tą postacią ukazywały się zbłąkane dusze złych ludzi krzywdzących zwierzęta – zwłaszcza konie, psy i koty. Nie były to jednak jedyne bezgłowe istoty, których obawiano się podczas nocnej wędrówki wzdłuż Gościradowca. Tej jakże ważnej części nie miały również demoniczne kozły, grasujące przy potoku nocą – enigmatyczne stwory, o których informacji, poza wzmianką Michejdy, próżno szukać w innych źródłach.

Ustroński przemysł hutniczo-kuźniczy odcisnął swe piętno na wszelkich aspektach życia mieszkańców naszej miejscowości. To dzięki niemu w tutejszej demonologii ludowej zagościły postaci, nieznanne mieszkańcom Wisły, Cieszyna czy Skoczowa. Wiara w nie przybyła do nas wraz z rodzinami słowackich rudziarzy, sprowadzanymi z osiemnastowiecz-

nych Górnych Węgier, niedościgłymi mistrzami sztuki górniczej. Ich umiejętności poszukiwania cennych rud żelaza, mimo braku nowoczesnej wiedzy geologicznej, były tak wielkie, iż posądzano rudziarzy o uciekanie się do pomocy sił nadprzyrodzonych. Miejsca lokalizacji złóż cennego surowca miały wskazywać im *koboldy* – zwykle życzliwe duchy, przypominające krasnale, które jednak, gdy wyrządzono im jakąś krzywdę lub wyśmiano mizerny wzrost i nieprzyjemną aparycję, bezlitośnie mściły się na szydery. Walenty Rożdżeński – autor XVII-wiecznego poematu „*Officina Ferraria*”, poświęconego tematyce górnictwa i hutnictwa żelaza, był pod takim wrażeniem umiejętności przybyłych z południa specjalistów, iż przypisywał im istic boską proveniencję. Wywodził bowiem ich rodowód wprost od samego Wulkana, który, podobnie jak inne antyczne bóstwa, nie stronił od intymnych kontaktów z ziemiankami, czego efektem miało być zapoczątkowanie „dynastii” naszych górniczych mistrzów. Swoich nadprzyrodzonych towarzyszy mieli również kowale. Były to *ubożeta*, których Rożdżeński charakteryzował następująco: „*Z tychże duchów rodzaju/ lecz jak dzieci mali/ Przedtym jacyś duchowie w kuźnicach bywali/ Przychodzili więc radzi do kuźnic w soboty/ W nocy, po wygaszeniu kuźniczej roboty./ A gdy się uciżyli i szli spać kuźnicy./ Tedy oni kowali więc po całej nocy./ A skoro kur zaśpiewał abo świtać miało./ Znikali i kowanie ono ustawało./ (...)* A u których kuźników w kuźnicach bywali./ Wielkie szczęście więc oni kuźnicy miewali./ wszystko im się darzyło wedle myśli prawie/ Tak w robocie żelaznej jak i w każdej sprawie.” *Ubożeta* cechowały się wysokim poczuciem honoru, nie oczekując za swą pomoc jakiegokolwiek zapłaty poza możliwością korzystania z kuźni. Według jednej z opowieści pewien kowal, zakradłszy się nocą do swego warsztatu i dostrzegłszy, iż jego sympatyczni goście pracują boso i w cienkich koszulach, ofiarował im, jako wyraz wdzięczności, ciepłą odzież. Dumne duszki poczuły się jednak urażone tym, płynącym z dobrej woli podarkiem. Opuściły na zawsze miejsce swej pracy, a wraz z nimi odeszło szczęście od nietaktownego kowala.

Przedstawione postaci stanowią oczywiście tylko małe wycinek miejscowego, jakże bogatego folkloru. Szkoda, że dziś zaludniają one już tylko stronicie etnograficznych opracowań, a ich miejsce w wyobraźni młodych pokoleń zajmują stwory rodem z zachodniej popkultury. Norweska autorka Margit Sandemo miała słuszość twierdząc, iż duchy żyją tak długo, póki ktoś w nie wierzy – gdy ludzie o nich zapomną, przestają istnieć. Może dlatego, spacerując wieczorną porą nad spokojnym potokiem Gościradowiec, w szmerze jego wód nie usłyszymy już szeptu żadnych tajemniczych istot, a w ciemnych zaroślach nie zamajaczy zwodnicza lampka *nocznicy*.

Kamil Podzórski,
Muzeum Ustrońskie

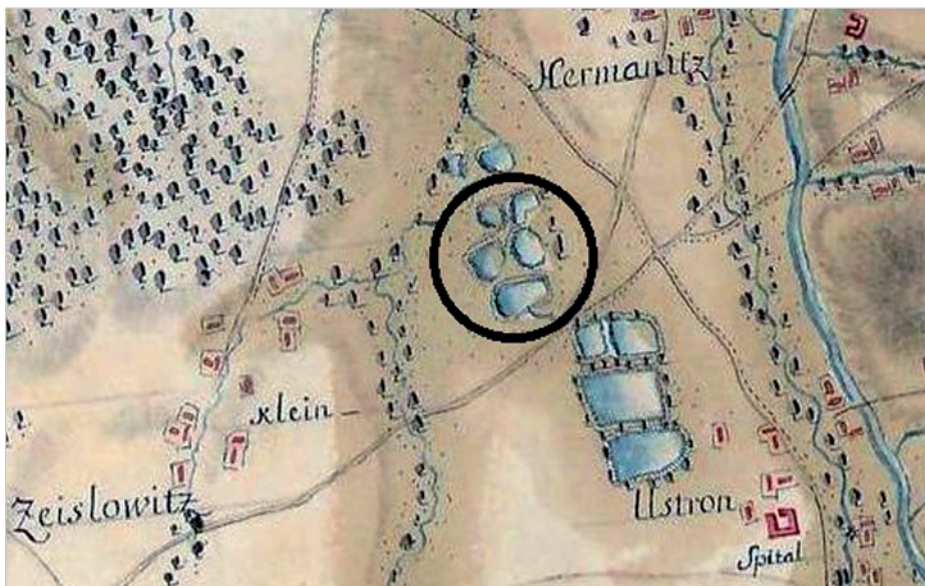


Dolnoustrońska siedziba szlachecka, ukazana na jedynej zachowanej fotografii z 1872 r., z początków działalności Arcyksiążęcego Zakładu Budowy Maszyn. Od prawej: gmach magazynu głównego (istniejącego do dziś z wieżyczką), za nim drugi budynek dworski przeznaczony dla służby, z małą gorzelnią posiadającą okazały komin. Zza niego wylania się to, co nas najbardziej interesuje - dawny dwór rodziny Tschammerów, będący w czasach Komory Cieszyńskiej siedzibą oficjalistów folwarku.

Z WIZYTĄ W SIEDZIBIE SZLACHECKIEJ W DOLNYM USTRONIU

W świątecznym odcinku odwiedzimy Ustroń Dolny, cofając się aż do XVII w., czyli czasów sprzed zapoczątkowania

wielkiego przemysłu hutniczego. Wbrew pozorom jednak odcinek ten, jak prawie wszystko w Ustroniu, z przemysłem



Mapa Śląska Austriackiego z 1763 r., wykonana w ramach Pierwszego Pomiaru Wojskowego cesarza Józefa II, pozyskana dzięki zaangażowaniu Mikołaja Haratyka. Zaznaczonych 5 stawów (przy dzisiejszej ul. Stawowej) należało do folwarku dolnoustrońskiego. To właśnie te stawy Tschammerowie zarybiali szczupakami.

wiązać się będzie. Podczas naszej podróży w przeszłość zajrzemy do dworu Jana Tschammera, który w dolnej części naszej miejscowości się znajdował. To jedyna okazja by dowiedzieć się, jak mieszkał ów szlachcic i jakich sprzętów używał.

Ta rzadka atrakcja będzie możliwa dzięki inwentarzowi pośmiertnemu Jana starszego Tschammera, sporządzonemu po jego śmierci w 1689 r. Nad tematem pochylił się jako pierwszy wybitny historyk Waclaw Gojniczek („Dwór Jana Tschammera w Dolnym Ustroniu w świetle inwentarza pośmiertnego z 1689 r.”, *Rocznik Muzeum Górnoszląskiego Parku Etnograficznego w Chorzowie*, 4/2016), ja zaś podjęłam się interpretacji etnograficznej wyposażenia dworu oraz jego lokalizacji w przestrzeni Ustronia. Zarówno testament jak i inwentarz znajdują się w zasobie Biblioteki i Archiwum im. R. B. Tschammera w Cieszynie. Inwentarz sporządzony został w języku czeskim w ciągu dwóch dni (1-2.08.1689 r.) przez komisję powołaną przez urząd ziemski w Cieszynie w celu przeprowadzenia postępowania spadkowego.

Tschammerowie z Iskrzyczyna byli związani z księstwem cieszyńskim przez prawie cztery stulecia, należąc do drobnej szlachty, dla której posiadanie przez ponad sto lat (1628-1729) majątku dolnoustrońskiego miało duże znaczenie. Dolny Ustroń nabył Jerzy Tschammer, rezydując od początku w swym nowym dworze. Za czasów Jerzego do rodziny należały także Nierodzim, Bładnice i fragment Ustronia Górnego. Kolejnym właścicielem Dolnego Ustronia, po zakończeniu wojny trzydziestoletniej, został jego młodszy syn Jan, otrzymując w 1655 r. potwierdzenie przejętej schedy oraz prawo do pobierania kamienia w górskich kamieniołomach. Udało mu się skupić w swych rękach prawie cały Kisielów, graniczący wówczas z Dolnym Ustroniem. To właśnie Jan był testatorem, ojcem dwanaściorga dzieci, którego dwór zaraz poznamy.

Rezydencja dolnoustrońska, określana mianem „panske sydlo”, była budynkiem murywanym i podpiwniczonym, posiadającym piętro. Sufity w izbach wykonano z belek dębowych. Do pomieszczeń prowadziły solidne drzwi z dobrymi zamkami. Wszystkie izby, nazywane swietniczami, posiadały szklane okna, trzy z nich ogrzewane były piecami, a w jednej na parterze stał największy stół zwany tabulą. Dalsze umeblowanie dworu przedstawia się dość osobliwie, w pomieszczeniach znajdowało się w sumie sześć krzeseł, jeden zydeł, dwa bufety zwane szenktyzami, sześć stołów drewnianych i jeden kamienny. W sieni ulokowana była większa szafa na odzież – almarija bila (gwar. *odmarija*). W swietniczy większej na parterze umieszczono również zegar bijący. Całości dopełniały 4 łóża proste, 1 łóżo z baldachimem oraz 2 biurka. Dość należy, iż Jan Tschammer, protestant, dla swego liczego potomstwa trzymał na dworze ewangelickiego nauczyciela. Po jego aresztowaniu, ok. 1692 r., władze





usiłowały narzucić sierotom opiekuna katolickiego. Dolnoustroński posesor posiadał kolekcję broni – dwie strzelby z zamkiem kołowym, półhakownicę z zamkiem kołowym, dwa kordy, stary pałasz i halabardę.

Tuż obok dworu znajdował się drugi budynek, być może lamus przeznaczony dla służby, zawierający kuchnię i spiżarnię, jedną świetlicę, komorę i sień. W domku tym przechowywano również alembik, czyli urządzenie do domowego wyrobu gorzałki. Tschammer dysponował ponadto niedużym browarem, dzierżawionym Żydowi, produkującym piwo sprzedawane chłopom. Inwentarz szczegółowo wymienia naczynia związane z produkcją alkoholu, co oznacza, że musiały być cenne. Zbiór naczyń piwnych w budynku pańskim zawierał ciekawe obiekty: 6 półachtlików (naczynie o pojemności 1/16 l), 1 cały achtel (1/8 l), 4 kwarty (1/4 l). W tej samej części wykazu wzmiankowano również 4 beczki kapustne puste oraz 1 beczkę kapusty pełną. Z kolei zespół naczyń gorzółczanych obejmował: 2 garnce gorzółczane z rurami, 2 rury drewniane, 3 kadzie robocze, 1 glinianą beczułkę gorzółczaną, 1 *źber*, 2 konwie gorzółczane, 2 *szkopce*, olejownię i kociołek do smażenia oleju. W poczet naczyń browarnych wchodziły: 1 kocioł piwny, 1 kocioł chmielny, 2 beczki całe, 3 achtle, 6 półachtlików, 3 kwarty, 2 kadzie piwne, 1 *źber* piwny.

Mnie osobiście najbardziej urzekły sprzęty kuchenne. W zbiorze naczyń cynowych wymienione zostały: umywalka, 3 misy, 6 talerzy, 2 kotły. Dwór posiadał również 3 *ponewki* i 2 *rynniki* (odlewane archaiczne naczynia na trójnogach, służące do gotowania na otwartym ogniu), 2 rożna, 2 ruszty żelazne i moździerz mosiężny z bijakiem. W spiżarni znajdowało się 8 fask masła i 3 półce słoniny. Wspaniale wygląda zbiór naczyń drewnianych, klepkowych: 3 *sóndki* (do przechowywania zasolonego mięsa), 2 *maśniczki*, 6 *źberów* (odpowiedników ogromnych wiader z 2 uchwytyami), 12 *szaflików* (do mycia i prania bielizny), 6 *konwi* (do przenoszenia mleka), 1 *faska* na śmietanę, 1 klepkowa wanna, 6 *grotków* do dojenia krów, 2 *putnie* z nosidłami do transportu wody. Z naczyń wyłobionych w drewnie szlachcic posiadał 2 sztuki *troków* (koryt do parzenia świń po *zabijaczce*) oraz 4 *niecki*. Całości dopełniał miśnik, czyli półka na miski.

Budynki gospodarcze zlokalizowane przy dworze obejmowały 2 stodoły, maszalnię i oborę z chlewnią, a także 4 klatki przeznaczone na drób. W pomieszczeniach tych trzymano: 3 konie i 3 źrebięta (z pełnym rzędem), 13 krów mlecznych, 1 buchaja, 6 jałówek, 7 wołów, 15 świń i 9 prosiąt, 38 owiec oraz 18 kur, 2 koguty, 8 kaczek i 45 gęsi.

Na terenie majątku dolnoustrońskiego znajdowało się 5 pszczelich pasiek oraz 5 stawów, zlokalizowanych na zachód od późniejszego kościoła ewangelickiego. Stawy nosiły nazwy: Niedźwiedź, Hrabeczny, Kamienny, Żabieniec, Kościelny. 12.04.1689 r. do stawu Kościelnego wpuszczono 270 sztuk narybku, do dwóch innych stawów wsadzono 300 sztuk małych szczupaczków, później do Kościelnego dołożono jeszcze 30 sztuk. Zapasy dworskie, skrupulatnie odnotowane przez komisję, obejmowały pszenicę, jęczmień, proso, kaszę gryczaną, słód pszeniczny i słód pszeniczny z prosem. W 1688 r. Tschammer dał zasiać na zimę pszenicę i żyto, a na wiosnę kolejnego roku: pszenicę jara, żyto jare, groch, proso, jęczmień, grykę, owies, 14 *zagonów* kapusty i 10 marchewki.

Wykaz sprzętów gospodarskich, przynależnych do XVII-wiecznej siedziby szlacheckiej, nie przedstawiał się imponująco, zawierając: 1 drewniany pług kolejny z pełnym wyposażeniem, 6 starych bron (brakowało 24 zębów!), 1 hak (udoskonaloną formę radła), 1 piłę, 1 motykę, 1 siekiere, 1 łańcuch, 1 widły do siana, 1 kosę żniwną, 2 miary na zboże (*szcziwertki*), przetak druciany, 1 dzieżę do ciasta chlebowego, 1 szatkownicę do kapusty oraz wóz drabiniasty używany na gospodarstwie do transportu. Pojedyncze egzemplarze narzędzi można wytłumaczyć faktem, iż chłopci, odrabiając pańszczyznę, używali własnych.

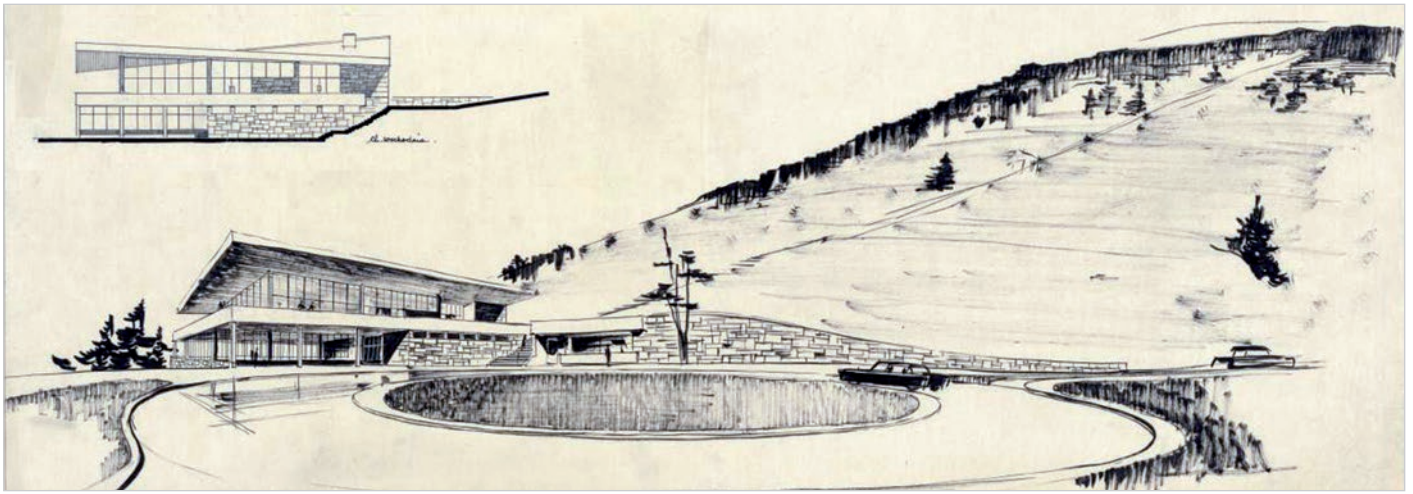
A teraz pora na rzeczy cenniejsze. Pierwszą z nich była piła tartaczna, a wraz z nią pilnik, 165 pociętych desek i 30 okorków, druga – kolasa, środek transportu dla warstw uprzywilejowanych, odpowiednik co najmniej dzisiejszego Lexusa. Całości dopełniał żelazny kozioł – zapewne dyby, służące do wyznaczania kar krnąbrnym poddanym, żebyśmy czasem nie zapomnieli, że jesteśmy w XVII w.

Prawie połowę inwentarza zajmuje archiwum dolnoustrońskiego pana, świadczące o roli dokumentu w życiu codziennym ówczesnych szlachciców oraz wysokim stopniu ich upiśmienienia. Zawiera ono kontrakty kupna-sprzedaży, umowy przedślubne, testamenty, księgi czynszowe oraz dokumenty i listy w sprawie zobowiązań finansowych, podatków, sporów sądowych. Tschammer korespondował m.in. ze starostą ziemskim, regentem Komory Cieszyńskiej, proboszczem z Goleszowa (Ustroń przynależał wówczas do tamtejszej parafii). Wykaz obejmuje tylko kilka ksiązek – 7 religijnych oraz 2 prawnicze. Warto dodać, że w inwentarzu brakuje skrzyń posagowych, odzieży (testator zapisał najmłodszemu synowi tylko zbiór srebrnych guzików) czy ewentualnych klejnotów, co może świadczyć o skromnym statusie majątkowym naszego posesjonaty lub fakcie wcześniejszego podziału niektórych dóbr między spadkobierców zanim we dworze pojawiła się komisja.

Na końcu nastąpi odpowiedź na najważniejsze pytanie – gdzie w Ustroniu znajdował się ów dwór? Otóż Leopold Tschammer, wnuk Jana, w 1729 r. sprzedał Dolny Ustroń Karolowi Leopoldowi Spensowi z Bodna, zmarłemu 8 lat później. Zadłużony majątek wykupiła na licytacji wdowa po Spensie, Anna Józefa z Hałamów z Jiczina, która w kolejnym roku sprzedała Dolny Ustroń Komorze Cieszyńskiej. Podobnie jak „zómek” w sąsiednich Hermanicach, dolnoustroński dwór, po włączeniu w poczet dóbr książęcych, stał się siedzibą oficjalistów folwarku, który utworzono na dawnych włościach szlacheckich. Na mocy decyzji księcia Alberta Kazimierza Sasko-Cieszyńskiego folwark ów rozparcelowano, aby zdobyć fundusze na założenie w Ustroniu przemysłu hutniczego, a w 1780 r., na wschód od dworu, powstała Młotownia „Adama”. Wówczas to dawna siedziba szlachecka pełniła rolę administracji, a jednocześnie mieszkania dla zarządu młotowni, podobnie jak budynek dzisiejszego Muzeum w stosunku do dawnej dyki. Gdy w 1854 r., naprzeciw zakładu, powstała kamienica dyrekcyjna (dziś ul. I. Daszyńskiego 61), dwór Tschammerów powoli zaczął odchodzić w zapomnienie. Ale uwaga – możemy go jeszcze zobaczyć na zdjęciu z 1872 r. Jego południowy mały fragment pokrywał się z budynkiem kuźniczego laboratorium, zaś wschodnia ściana sięgała do hali osprzętu. Podsumowując, warto zwrócić uwagę na fakt, iż XVII-wieczne wyposażenie gospodarstwa nie różniło się zasadniczo od tego, jakie posiadali jeszcze nasi dziadkowie. Ofiarami pędzącego postępu technologicznego stały się dopiero nasze pokolenia.

Alicja Michalek,
Muzeum Ustrońskie

51/2022/13/R



Ośrodek turystyczny na Równicy.

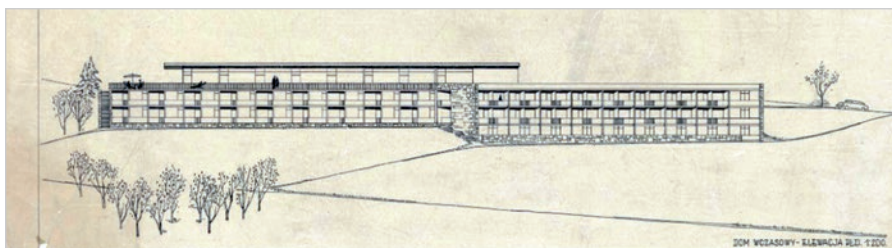
Fot. Muzeum Architektury we Wrocławiu

NOWOCZESNA ARCHITEKTURA NA RÓWNICY

Ustroń słynie w Polsce z projektów architektonicznych, które tworzone były w latach 60. Jednak nie wszystko, co narysowano na kalkach zostało zrealizowane. Przykładem są ośrodek turystyczny i dom wczasowy na szczycie Równicy autorstwa duetu Zygmunta Majerskiego i Juliana Duchowicza. Jak się okazuje najwyżej położonymi modernistycznymi bryłami w uzdrowisku nie musiały być piramidy z Zawodzia. A teraz zamknijcie oczy i wyobraźcie sobie, że zamiast Dworu Skibówki stoi betonowa kubiczna forma, która w żaden sposób nie nawiązuje do góralszczyzny.

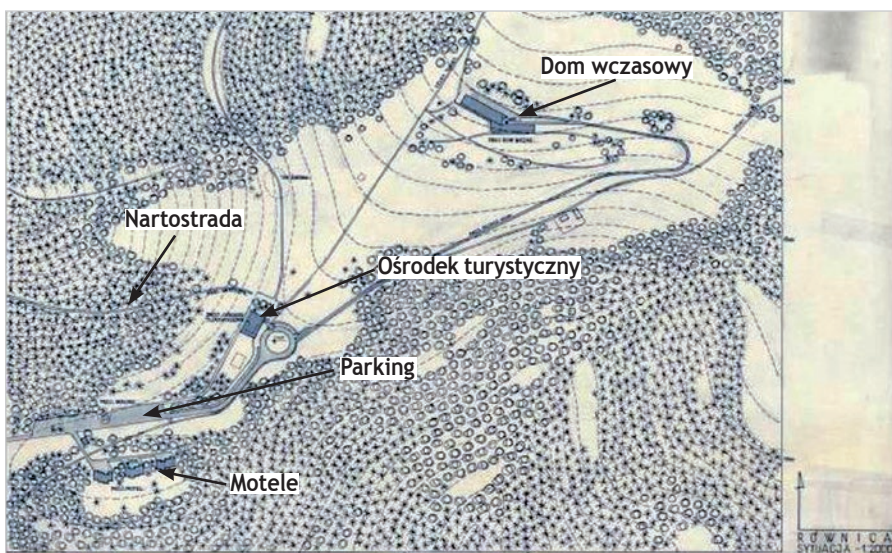
W naszej miejscowości niewiele jest budynków wyjątkowych architektonicznie. Zdecydowana większość, to po prostu zwyczajne, poprawne i niczym nie wyróżniające się projekty, których pełno na

świecie. Do nich zalicza się także niezrealizowana koncepcja, która miała powstać na Równicy. Udostępniło ją Muzeum Architektury we Wrocławiu, gdzie znajduje się spuścizna Zygmunta Majerskiego.



Dom wczasowy. Elewacja Południowa.

Fot. Muzeum Architektury we Wrocławiu



Tak prezentował się plan sytuacyjny.

Fot. Muzeum Architektury we Wrocławiu

To bardzo zasłużony dla Śląska architekt, który sporo projektów zrealizował razem z Julianem Duchowiczem. Do ich najśłynniejszych realizacji należą Pałac Młodzieży w Katowicach oraz Dom Muzyki i Tańca w Zabrze. Samego Majerskiego uważa się za współtwórcę tzw. śląskiej szkoły architektury, a obecnie Politechnika w Gliwicach wręcza Medale jego imienia dla wyróżnienia osób szczególnie zasłużonych dla architektury i urbanistyki regionu górnośląskiego.

Wśród sporej ilości papieru można odnaleźć interesujące kreski utrwalone na kalce dotyczące naszego miasta. Wizja budynków na beskidzkim szczycie na pewno nie powala, ale pozwala przyjrzeć się ponownie problemowi ówczesnych architektów w zderzeniu się z majestatem gór i problemami masowej turystyki, którą systemowo narzuciły władze. Tworzenie w górach to nie lada wyzwanie. Architekci muszą trochę ugasić swoje ego, żeby nie wdać się w walkę z naturalnym otoczeniem. Kreślą, gumują, tworzą nierealistyczne obrazy, by znowu wrócić do punktu wyjścia, czyli leśnego krajobrazu. Jednak coś po sobie próbują zostawić.

Majerski i Duchowicz postawili na proste rozwiązanie. Ośrodek turystyczny, który usytuowali przy tzw. patelni pod szczytem, to piętrowa bryła z widocznymi przeszkleniami. Na parterze miała znajdować się restauracja z bufetem, a na piętrze przeznaczono kawiarnię dla gości.

Dom wczasowy zlokalizowany został w okolicach dzisiejszego Dworu Skibówki. Cały obiekt „schodził” piętrowo w dół zbocza. Posiadał, z dzisiejszej perspektywy, bardzo ciasne pokoje i wspólne toalety na piętrach. Dla turystów miała być także dostępna jadalnia, sala klubowa i świetlica, które zajmowały jedną z kondygnacji.

Na planie sytuacyjnym widać, że wyrysowano także zespół moteli oraz parkingi. Koncepcja była bardzo kompleksowa. Co ciekawe Majerski nigdy się nią nie chwalił. W żadnym z swoich spisów nie zaznaczył, że stworzył z Duchowiczem coś tak awangardowego w górskim pejzażu. Niestety nie można stwierdzić na jakie potrzeby i dla kogo został przygotowany projekt. Wielka szkoda.

Mateusz Bieleś



Najmłodzi chętnie się uczą. Może o przyszłość nie trzeba się martwić.

OD DREWNA PO BETON

Jesienne opadające liście powodują, że zza drzew widać wyraźniej kontury budynków. Ukazują nam wtedy wyraźnie swoje oblicze, które czasem bywa aroganckie, a w innym wypadku nieśmiałe. W takiej scenarii rozpoczęliśmy wydarzenie „Wrzesień z architekturą w Ustroniu”, podczas którego chcieliśmy przybliżyć mieszkańcom i turystom ułamek niezwyklej rzeczywistości, która nas otacza.

W architekturze żyjemy i obok niej przechodzimy, więc trudno jej nie zauważać i o niej nie mówić, choć nasze opinie opierają się głównie na osobistych doświadczeniach. Jakość projektu czy przestrzeni mogą ocenić obiektywnie jedynie tylko eksperci, czyli wybitni architekci, historycy sztuki i konserwatorzy zabytków. Przekładając to na inną sferę życia możemy posłużyć się konkretnym przykładem. Ładując z chorobą w szpitalu będziemy polegać na ocenie lekarza, eksperta w tej dziedzinie, a nie na sugestii zespołu osób, na który składa się salowa, pielęgniarki i pacjenci czekający razem z nami w kolejce. Choć tu też może być różnie, co pokazuje nam ostatnia pandemia. Wielu z nas wie przecież dużo więcej od naukowców.

No cóż. Proza życia. Nigdzie nie jest idealnie, ale żeby było choć trochę lepiej, to postanowiliśmy z Anną Łęczyńską podzielić się z ustroniakami i turystami wiedzą o docenianych przez fachowców elementach naszego krajobrazu. Coś nie coś czytamy, w wiele miejsc zaglądamy, świat poznajemy. Z tego powodu wiemy także co pokazać i czym się chwalić, a co pominąć milczeniem, gdy chodzi o budynki naszego miasta.

Nasz projekt „Wrzesień z architekturą Ustronia”, do którego zaprosiliśmy także Anetę Okupską-Pońc, otrzymał grant na realizację z Fundacji Działaj Lokalnie. Cykl spotkań otworzyła wystawa „Wood you like”, którą stworzyła Ania, a poświęcona była drewnianym obiektom w Beskidzie Śląskim. Domy, dawniej tak charakterystyczne dla tego regionu, zostały uwiecznione na fotografiach, które można było podziwiać przez cały wrzesień. Dla dzieci zorganizowane zostały warsztaty w kolybie na Czantorii, dzięki czemu pokazaliśmy początki budownictwa na tym terenie, a najmłodszy mogli oswoić się z tematem architektury w górach.

Dzięki otrzymanym funduszom Ustroń odwiedziły znakomite osoby. Na pierwszym spotkaniu w Czytelni Biblioteki wystąpiła Anna Cymer, historyczka architektury, stypendystka Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, laureatka Nagrody Dziennikarskiej Izby Architektów RP. Autorka książki „Architektura w Polsce 1945 - 1989”. Warszawianka, która uwielbia Górny Śląsk, a w szczególności naszą dzielnicę Zawodzie, o której pisze niekłamanie peany. Uczestnikom spotkania przedstawiła wykład o modernistycznej architekturze wypoczynku, gdzie dzielnice czasowe Ustronia odgrywały oczywiście główną rolę. O Zawodziu pozytywnie wypowiadały się już niejednokrotnie największe

autorytety. Annę Cymer i całe środowisko osób związanych z dziejami tego nieprzeciętnego projektu, niezmiernie cieszy fakt, że za jego rozbudowę odpowiadają najlepsi architekci, którzy z takim pietyzmem potraktowali polskie dziedzictwo kultury. Chciałoby się, żeby w ten sam sposób pisano i mówiono o przeszłości Jaszowca. W każdym razie wzór dialogu z powojennym modernizmem i konserwatorem jest tuż za miedzą. Warto przekroczyć ten Rubikon i podejrzeć pomysły. Jak widać rozwój nie musi oznaczać dewastacji.

Następnym gościem był Marcin Wojdak, który dzięki książce „Ostatni turnus. Poczłtówki z czasów w PRL-u” zrobił dużo szumu w mediach o aktualnym stanie dawnych ośrodków czasowych. Chyba nie zdziwi nikogo fakt, że znalazły się w niej domy czasowe z Jaszowca i Zawodzia. Wojdak wyszedł przed szereg i ogłosił, że dla niego Ustroń, to stolica powojennego modernizmu. Dziękujemy za te słowa, które wielu osobom tu na miejscu nie będą się podobać. W dawnej sali kinowej w zakładzie przyrodolecznictwa rozmawialiśmy sobie swobodnie o jego podróżach po zupełnie niemodnych dziś miejscach. Wiadomo, że te ustronkie przykłady w Polsce są najokazalsze, bo to całe osiedla z wyjątkowymi realizacjami. Dla Wojdaka są oczywiście najwspanialsze.

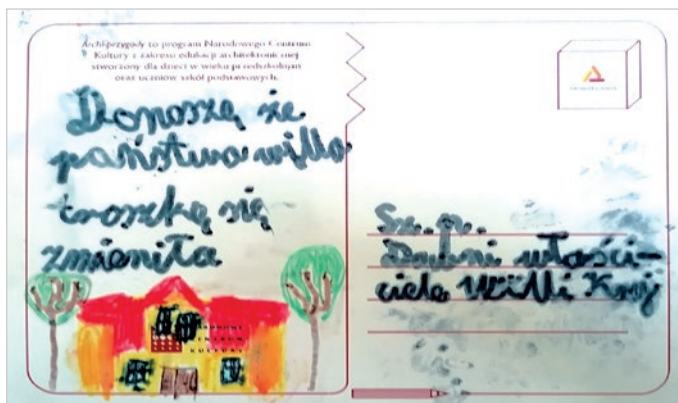
Sam w ramach projektu miałem okazję oprowadzać mieszkańców i turystów po dzielnicach Zawodzie i Jaszowcu. W pierwszym z wycieczek uczestniczyło sporo kuracjuszy, którzy przebywają na miejscu. Wzdłuż potoku Jaszowiec nie było już tylu chętnych do zwiedzania, bo nie wiedzieli jak dojechać, co tylko uwypukla problemy infrastrukturalne w po tej stronie Równicy.

Na zakończenie oglądaliśmy film „Uzdrowisko. Architektura Zawodzia”. Oprócz tego tworzona jest wielkoformatowa gra, której bohaterami będą również ustronkie budynki. Czekamy jeszcze na jej premierę.

Ania poszła za ciosem i dzięki programowi Narodowego Centrum Kultury, do którego wysłała zgłoszenie, w ustronkiej bibliotece odbyły się „Archi-Przygody”. Był to cykl zajęć dedykowany dzieciom z klas początkowych szkół podstawowych. Co ciekawe najmłodszy ustroniacy tak ochoczo brali udział w lekcjach o architekturze, że nie chcieli wracać z biblioteki do szkoły! W formie zabawy mogły poznawać problemy skali, otoczenia i architektury, na przykładach z Ustronia. Podczas przechadzki z opiekunami szlakiem willi wzdłuż ul. Grażyńskiego porównywali zastane budynki z archiwalnymi zdjęciami. Następnie wypisali pocztówki do właścicieli domów. Przepiszę jedną z nich: Bardzo Was chwale, że zbudowaliście ładną willę ale kiedyś była ładniejsza.

Zabawne, ale jakże wymowne. Jeśli wrażliwość na piękno kształtuje się od najmłodszych lat, to chyba później trudniej kogoś nabrać na bezradziejne przeróbki czy fałszowanie rzeczywistości. Brak świadomości dotyczącej architektury powoduje, że nasz kraj w stosunku do państw zachodnich, do których przecież aspirujemy, jest potwornie chaotyczny przestrzennie, a pod względem architektury, niezbyt przyciągający. Powojenne zabytki, które opieką konserwatorską otacza się np. w Niemczech, u nas już dawno uznane byłyby za godne, ale rozbiórki. Oczywiście sporo się zmienia, ale nadal w wąskich kręgach. Wraz z Anią chcemy przybliżyć wartość naszej architektury mieszkańcom oraz gościom i oczywiście będziemy robić to nadal. Temat jest przecież warty drażenia i dokumentowania. A jeśli cenne budynki znikną, to zostawimy je potomnym na naszych fotografiach i filmach.

Mateusz Bieleśz



Dziecko prawdę Ci powie.

Fot. Mateusz Bieleśz

Mieszkanie posprzątane, firanki poprane, najodleglejsze i kryjące się na co dzień przed wzrokiem kąty wymiecione i odkurzone. Wszelkie jadła i napitki przygotowane, a karpie po żydowsku i w galarecie, barszcze z uszkami i bez, groch z kapustą, słodkości i inne frykasy kuszą aromatem i jakże apetycznie prezentują się na półmiskach i talerzach, w wazach i salaterkach. Stół pięknie nakryty, z jednym „pustym” miejscem jak karze tradycja. Na stole opłatki, orzechy, miód, a nawet *szulki*. W powietrzu unosi się zapach igliwia, korzennych przypraw. Prezenty kusząco oczekują pod choinką, aż wreszcie znecierpliwione ręce zerwą pęta wstążek i rozedrą kolorowy papier. „Grzeszne” ciała domowników i gości umyte, stosownie naperfumowane i odświeżone przyodzianie, więc pozostało już tylko wypatrywać pierwszej gwiazdki. Wszyscy już są, pora nadeszła, nareszcie można zaczynać wigilijną wieczerzę! Jeszcze tylko wypada dla nastroju *rozgnąć* lampki na bożonarodzeniowym drzewku i zapalić świece na suto zastawionym stole... Oj tak, światła świec i lampek to jeden z tych elementów, bez których nie sposób sobie wyobrazić czegoś, co zwykle nazywamy magią świąt Bożego Narodzenia i wigilijnego wieczoru!

Światło „od zawsze” było ważnym elementem samych bożonarodzeniowych świąt i okresu przedświątecznego. Z „Dorocznych zwyczajów i obrzędów na Śląsku Cieszyńskim” Jana Szymika wynotowuję sobie m.in.: *kościelnym i ludowym symbolem [Adwentu] u nas jest zielony wieniec upleciony z gałązek drzew iglastych, zwykle świerka, z umieszczonymi na nim czterema świecami zwanymi adwentowymi, które kolejno w każdą niedzielę Adwentu zapala się (...). Dzień św. Łucji [13 grudnia] i jego wigilia uważane są za okres szczególnego działania złych mocy, a przede wszystkim czarownic. Więc tego dnia późnym popołudniem, a raczej już podwieczór, w domach zapalano lampki olejne, później naftowe lub świece i wystawiano je w oknach, aby odstraszyć czarownice od ludzkich siedzib. A w samą Wigilię dzieci, po przyjeździe ze szkoły, zdobyły choinkę jabłuszkami, orzechami włoskimi, łańcuchami ze słomy i z kolorowego, połyskowego papieru i watą; znacznie później już, a to mniej więcej od lat 20. XX wieku, szklanymi bańkami – bombkami i świeczkami, a dziś elektrycznymi lampkami. (...) Na środku [wigilijnego] stołu palily się dwie świece, a między nimi stał krzyż. Lampy naftowe, później elektryczne na czas wieczerzy wigilijnej gaszono.*

Troszkę jednak zaburzę ten nieco idylliczny obrazek bożonarodzeniowego blasku świec, lampek i różnorodnych ozdób, które są jednym z istotnych argumentów przechylających szalę „zwycięstwa” na korzyść grudniowych świąt w odwiecznym sporze „o wyższość” nad Wielkanocą. Nic przeciwko lampkom nie mam, sam pielęgnowuję – wedle sił, zasobów i umiejętności – tradycję bożonarodzeniowych ozdób. Proponuję jedynie, aby kiedy po sutej wieczerzy, kiedy zmęczeni śpiewaniem kolęd i z lekka rozczarowani nie do końca trafionymi prezentami, siądziemy podumać nieco, jak szybko mija czas od jednej Wigilii do drugiej,

poświęćmy chwilę uwagi na bardzo specyficzne zanieczyszczenie środowiska jakim jest... światło.

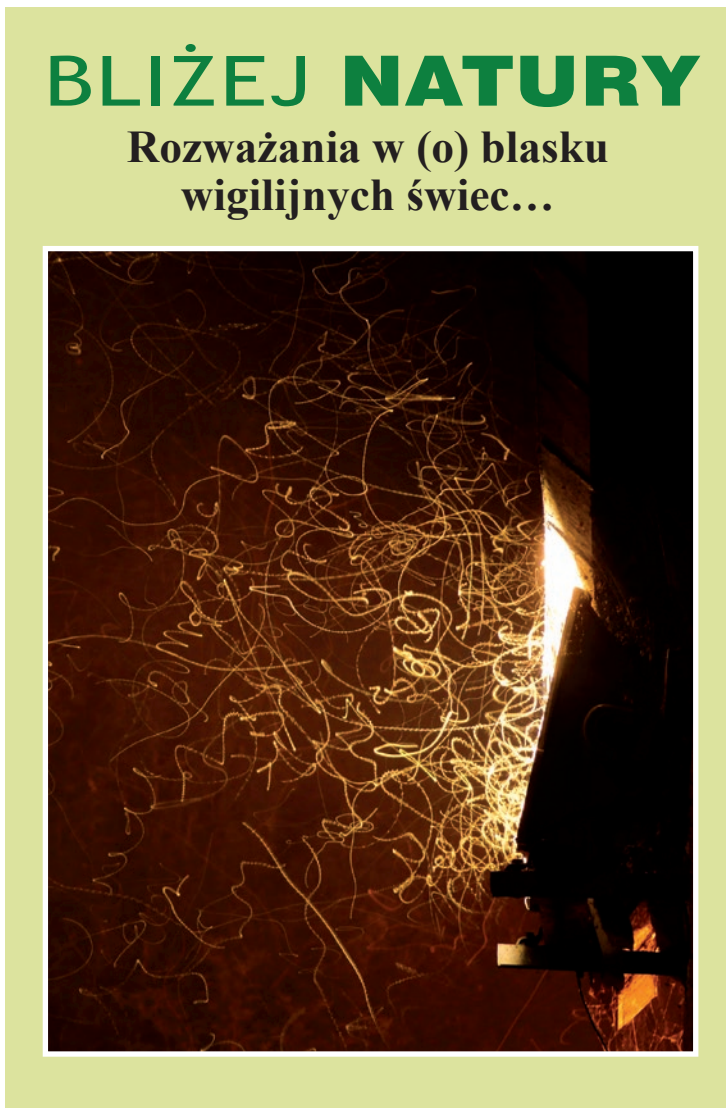
Na pierwszy rzut oka to jakieś głupoty wypisuję – jak można zanieczyścić środowisko światłem!? Dym z komin, ścieki wlane do rowu lub sąsiadowi na działkę, walenie młotem w pobliskim warsztacie – o, to są zanieczyszczenia jak się patrzy! Wiadomo, że zanieczyszczają i szkodzą (przynajmniej nam, bo kiedy to nasz komin dymi bądź dziurawe szambo przecieka to już z pewnością nie!), ale światło?

Zacząć wypada od przypomnienia oczywistości – naturalny rytm dobowy (dzień i noc) oraz zmieniających się pór roku (raz

dłuższe dni, a raz dłuższe noce) to jeden z podstawowych regulatorów procesów biochemicznych i fizjologicznych ludzi, zwierząt i roślin. Światło słoneczne – jego natężenie i długość trwania – m.in. wpływa na rozwój i termin zakwitania roślin, jest sygnałem do snu lub pobudki i działania, rozpoczęcia okresu rozrodczego czy hibernacji dla wielu gatunków zwierząt. Człowiek jest zwierzęciem zdecydowanie dziennym. Po zmroku jest bezradny, bowiem jego podstawowy mózg poznawania świata, czyli wzrok, jest nad wyraz słabo rozwinięty, wręcz upośledzony jeśli chodzi o widzenie w ciemnościach. A jak wiadomo, po zmroku budzą się demony, zarówno te kryjące się za dnia w ciemnych zakątkach lasów i domów, jak i te drzemiące w zakamarkach naszych umysłów. Więc od tysięcy lat radzimy sobie z ciemnością jak tylko umiemy. Próbujemy z pomocą łuczyw, pochodni, lampek olejnych, karbidowych, naftowych itp. zaprowadzić nad ciemnością, rozproszyć otaczający nas mrok, odpędzić czające się pod jego osłoną różne mniej lub bardziej wyimaginowane bądź realne stwory i zagrożenia. Pierwsze latarnie uliczne pojawiły się ponoć w Londynie już w 1417 r., ale dopiero latarnie gazowe zainstalowane po raz pierwszy na ulicach tej

metropolii w 1814 r. rozpoczęły „światłany” etap rozwoju miejskich (i nie tylko) przestrzeni. W istocie nasze życie wyrzuciło do góry nogami i zupełnie zaburzyło odwieczny rytm ciemności/nocy i światła/dnia wynalezienie (a w zasadzie opatentowanie) przez Thomasa Edisona żarówki w roku 1879.

Potem poszło już szybko i sprawnie, a dziś charakterystyczne luno nad miastami (i to bynajmniej nie tylko tymi największymi), fabrykami czy autostradami na trwałe wpięły się w krajobraz, przede wszystkim bogatego świata półkuli północnej. Jak skrupulatnie policzono na początku XXI wieku, dla 80% mieszkańców USA i 67% mieszkańców Unii Europejskiej noce są jaśniejsze niż przy świecącym w pełni Księżycu na bezchmurnym niebie! Tak naprawdę światło nie stanowi jakiegos większego problemu. Używane z umiarem i odpowiednio do potrzeb, o stosownie dobranym natężeniu, jasności i ukierunkowane, zdaje się mieć więcej pozytywów niż negatywów. Takie na przykład hojnie oświetlone belgijskie i holenderskie autostrady zdawać się mogą przykładem rozrzutności i fanaberii (kto bogatemu zabroni?), ale udowodniona i policzalna mniejsza liczba wypadków i kolizji dro-



BLIŻEJ NATURY

Rozważania w (o) blasku wigilijnych świec...

gowych dosyć skutecznie wytrąca krytykom wiele argumentów „z ręki”. Problemy pojawiają wtedy, kiedy światła jest nadmiar, a jego źródła są niewłaściwie użytkowane.

Jako pierwsi alarm podnieśli... astronomowie w latach 70. ubiegłego wieku, którym świetlne luno nad miastami na tyle skutecznie utrudniały prowadzenie obserwacji astronomicznych, że rozpoczęła się wielka przeprowadzka obserwatoriów na obszary „nieskażone” światłem. To wówczas pojawił się termin „zanieczyszczenie świetlne” (lub światłem), oznaczające nadmiar nocnego sztucznego oświetlenia. Zapewne wielu Czytelników pomyśli, że utrata pewnych szczegółów Drogi Mlecznej bądź nieco mniej efektowny rój Perseidów przecinających nocne niebo, dla przeciętnego nie-astronoma nie są jakimś istotnym i nie dającym się zaakceptować utrudnieniem życia. Zapewne jest w tym trochę racji, ale niezawodni naukowcy oprócz zanieczyszczenia światłem, ukuli również pojęcie „fotozanieczyszczenie”. W tym przypadku już nie tylko o niedogodności i uciążliwości dla obserwatorów nocnego nieba i miłośników ciał niebieskich chodzi, ale o całą gamę zaburzeń w synchronizacji różnych organizmów żywych ze środowiskiem. Fotozanieczyszczenie odpowiada za zaburzenia rytmu aktywności i odpoczynku w skali doby oraz sezonowych zachowań w skali roku, np. migracji i wędrówek wielu gatunków zwierząt.

I niby znowu można wzruszyć ramionami, bowiem ćmy w samobójczym locie do płomienia świecy są dobrym, ale banalnym przykładem efektów fotozanieczyszczenia, a kto by się tam takimi ćmami przejmował. Tyle tylko, że światło świec, lamp i latarni przyciąga nie tylko ćmy, ale mnóstwo innych owadów (czego zamieszczona fotografia może być przykładem), a za nimi podążają skuszeni łatwym łupem owadożercy, jak choćby nietoperze. Nietoperze to nasi naturalni sojusznicy w walce z plagami komarów, ale skoro suto zastawiona „spizarnia” ma postać ulicznej lampy, to co się taki nietoperz będzie za komarami nad ciemnym stawem czy rzeką po nocy uganiał? Rzecz całą oczywiście nadmiernie upraszcam, ale pierwsze naukowe dowody ogromnych strat jakie w populacji owadów powoduje uliczne oświetlenie były publikowane już w XIX wieku. Nie każdy zapewne znajdzie w sobie entomologiczną wrażliwość na współczesny owadzi Armagedon, którego sztuczne źródła światła są tylko jedną i bynajmniej nie najważniejszą przyczyną. Zatem może konflikt ptaków i nocnego oświetlenia jakąś wrażliwą strunę w ludzkiej duszy poruszy? Już na przełomie XIX i XX wieku prowadzono badania nad wpływem latarni morskich i emitowanego przez nie światła na śmiertelność niektórych gatunków ptaków wędrujących nocą (a takich jest całkiem sporo – choćby bekasy, brodzie, kormorany, nury czy perkozy). Sztuczne źródła światła dają mylne sygnały, zaburzają wewnętrzny „kompas” zwierząt, dla których gwiazdy i księżyc (emitowane przez nie światło i położenie na nieboskłonach) są często podstawowymi drogowskazami w nocnych wędrówkach. Jednym z najbardziej znanych przykładów takich zaburzeń są dramaty młodych żółwi morskich, które po wykluciu na plażach powinny jak najszybciej dotrzeć do wody, kierując się przy tym światłem gwiazd i księżycy odbijającym się w „lustrze” wody. Ale kiedy najjaśniejszym punktem stają się światła pobliskiego miasteczka, przydrożnej latarni czy sznura samochodów, to osiągnięcie „celu” wędrówki dla małych żółwików kończyć się musi tragicznie.

Od blisko stu lat prowadzi się badania nad skutkami zanieczyszczenia świetlnego – nie tylko astronomicznymi czy ekologicznymi, ale ekonomicznymi, medycznymi i społecznymi. Nadmiar nocnego światła dla ludzkiego organizmu w najlepszym razie oznacza zmęczenie, stres, niepokój, zaburzenie rytmu dobowego, bezsenność („Zgas wreszcie to światło, spać nie można!”). Znamy? Znamy!, ale to również potwierdzona badaniami naukowymi droga wiodąca do depresji i samobójstw. Jeśli jeszcze dodam, że obserwuje się sezonowość zanieczyszczenia świetlnego, które gwałtownie rośnie w okresie świąt Bożego Narodzenia, a jego przyczyną są imponujące iluminacje świetlne w miastach, miasteczkach czy wokół niektórych domów, co w połączeniu z najdłuższymi nocami w roku zwiększa skalę nadmiaru światła...

Ależ sobie mało budujących temat rozważań wybrałam! Na pocieszenie dodam, że od jakiegoś czasu powstają specjalne „rezerwy ciemności”, np. Izerski Park Ciemnego Nieba czy Park Gwiazdowego Nieba Bieszczady, które nie tylko umożliwiają (ułatwiają) prowadzenie obserwacji astronomicznych na naturalnie

ciemnym niebie. Może czasem więc warto zgasić lampę, darować sobie sznur lampek na ogrodowym świerku – Boże Narodzenie i tak pozostanie przecież Bożym Narodzeniem, Wigilia Wigilią, a w czasach kryzysu energetycznego i klimatycznej katastrofy będzie i oszczędniej, i bardziej odpowiedzialnie...

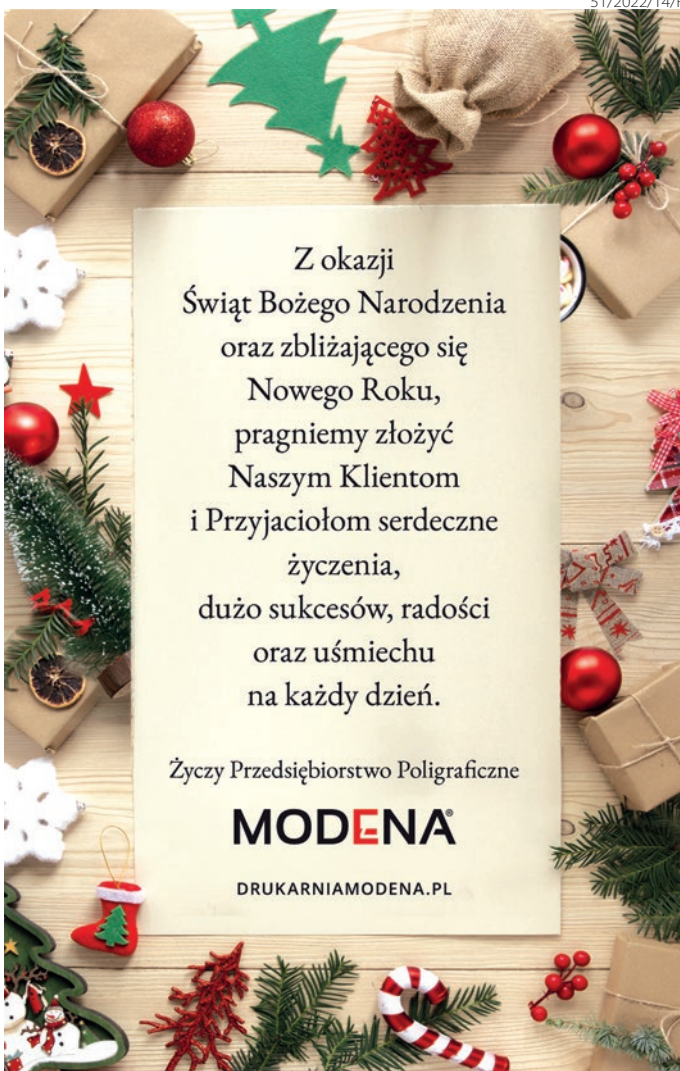
Tekst i zdjęcie: Aleksander Dorda

Świąteczne pragnienie

*Dziś gwiazda betlejemska drogę wskazuje
I rozpala dusze jak na drzewku świece
A mała Dziecina, co wszystkich miłuje
Ma rzesze chrześcijan w troskliwej opiece.
Gdy w nocnej ciszy przybędą Anioły w bieli
Niech obdarzą dobrem każde nasze serce
Byśmy nim zawsze hojnie mogli się dzielić
Aby miłości i zgody było coraz więcej.
Choć wojna za granicą, ciągle spory w kraju
Na beztroskie życie wszyscy czekają.
Czy spełni się zwykłych ludzi pragnienie
By pokój i zgodę zesłał Bóg na ziemię?*

Lidia Szkaradnik

51/2022/14/R



Z okazji
Świąt Bożego Narodzenia
oraz zbliżającego się
Nowego Roku,
pragniemy złożyć
Naszym Klientom
i Przyjaciołom serdeczne
życzenia,
dużo sukcesów, radości
oraz uśmiechu
na każdy dzień.

Życzy Przedsiębiorstwo Poligraficzne
MODENA
DRUKARNIAMODENA.PL



KONKURS Z KUBKIEM ZAKOŃCZONY

Informujemy, że drugi konkurs ekologiczny ogłoszony na początku roku (GU nr 6 z 10 lutego), którego celem było kształtowanie właściwych postaw wobec środowiska naturalnego i popularyzacja wiedzy o sposobach powtórnego wykorzystywania odpadów został zakończony. Ogłosiliśmy go, aby zachęcić szerokie grono Czytelników do zainteresowania się tą tematyką i do współpracy, gdyż problemy ekologiczne, czyli dbałość o środowisko naturalne, pojawiają się w naszej gazecie od pierwszego numeru, co można zauważyć przeglądając archiwalne roczniki w internecie: archiwum.ustron.pl

Dla osób, które prawidłowo odpowiedziały na pytania zadawane pod cotygodniowymi artykułami „Recykling – wspólny interes” nagrodą był kubek z widokiem Ustronia i logo naszej gazety. Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy włączyli się do tej pożytecznej akcji edukacyjnej, a w wyniku losowania kubki otrzymały 68 osoby, nie tylko mieszkańcy Ustronia. Niektórzy przesyłając systematycznie odpowiedzi wylosowali kilka naszych kubków, lecz niewątpliwym rekordzistą w tej dziedzinie jest Franciszek Kisiała z Lipowca, który regularnie przekazywał odpowiedzi na pytania i wylosował ich kilkanaście. Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom i mamy nadzieję, że ta tematyka i forma jej przekazu wzbudziła zainteresowanie Szanownych Czytelników.

Redakcja

ROZWIĄZANIE KONKURSU NR 43:

Nagrodę **Kubek z logiem Gazety Ustrońskiej lub widokiem Ustronia** otrzymuje: **Jadwiga Borowiecka** z Ustronia, os. Cieszyńskie.

Przi goiczku

*Spóminóm se ludeczkowie, szczyinyńce roki,
Nó, kiedy to było już doista nie pamiyntóm.
Tyn nasz świat był przeca ganc dziwoki,
A gor jak nastalo nejważniejsze świynto.
Jak Dziecióntko narodziło sie hań w dali
I my bajtle przzi goiczku ustrojónym
Nieciyrpliwie na szczodrego Aniołka czakali,
By nóm aspón małe paczuszki doł hónym.
A co tam za cuda i dziwy były schowane,
Łoto baji mały balón - fubolisty marzyni,
Abo rukzak, czopka i fusekle sztrykowane,
A goiczek sie radośnie błyszczyl i miynił.
Dzisiaj dziecka wszycko już mieć mogóm,
Co sie nóm przeca nigdy ani nie śniło.
Ale tak se myślým – swojóm drogóm,
Że dycki nejdroższo je rodzinno miłość.*

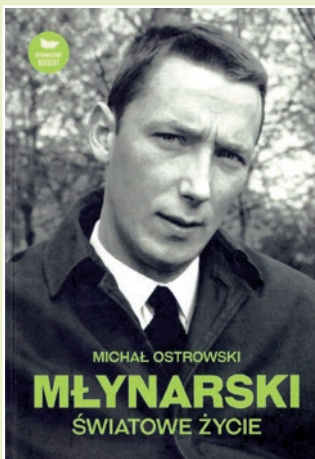
Karel z za potoka



BIBLIOTEKA POLECA

tel. 33-854-23-40
www.biblioteka.ustron.pl
(katalog online)

Michał Ostrowski „Młynarski. Światowe życie”



Książka to opowieść o życiu i twórczości jednego z najpopularniejszych polskich twórców piosenki. Młody autor podąża śladami Młynarskiego – z Komorowa, gdzie wychował się poeta, przez studencki klub Hybrydy, gdzie debiutował, zawodowe kabarety (Dudek, U Lopka, Dreszczowiec), po sceny teatralne. Biografia jest bogato ilustrowana archiwalnymi fotografiami.

Martyna Wojciechowska „Co chcesz powiedzieć światu”



„Co chcesz powiedzieć światu” to portrety dziesięciu niezwykłych kobiet, które spotkała znana reporterka na różnych krańcach świata i w Polsce. Corinne swój pierwszy ultramaraton przez pustynię pokonała w wieku pięćdziesięciu dwóch lat, choć nigdy wcześniej nie biegła. Larysa uciekła przed wojną w Ukrainie i siódemką dzieci, dla których jest mamą zastępczą. W Polsce buduje ich nowe życie. Choć Jennifer urodziła się bez nóg, została wybitną gimnastyczką. Ella pierwszy raz nurkowała z rekinami jako pięciolatka, teraz jest ich obrończynią i rzeczniczką. Morena walczy w Salwadrze o kobiety, które odsiadują wyroki więzienia za poronienie.

Wypożyczalnia dla Dorosłych: Poniedziałek 8.00-15.00, Wtorek 8.00-15.00, Środa 8.00-18.00, Piątek 8.00-18.00, Sobota 8.00-12.00 / Oddział dla Dzieci: Poniedziałek 8.00-15.00, Wtorek 8.00-15.00, Środa 11.00-18.00, Piątek 8.00-18.00, Sobota 8.00-12.00 / Otwarta dla użytkowników jest też Czytelnia (w ograniczonym zakresie) w godzinach pracy Oddziału dla Dzieci.

- 2.12-31.01 Wystawa malarstwa Małgorzaty Stępnia, Galeria Rynek
- 10.12-28.02 Wystawa witraży Jolanty Orawskiej-Wuttke, Muzeum Ustronińskie
- 29.12 godz. 17.00 Uroczysta Sesja Rady Miasta, MDK Prażakówka
- 31.12 godz. 22-1 Sylwester na rynku, szczegóły str. 3
- 1.01 godz. 18.00 Koncert Noworoczny – Trzech Tenorów, MDK Prażakówka (impreza biletowana)
- 6.01 godz. 11.00 Koncert dla babci i dziadka, MDK Prażakówka
- 12.01 godz. 17.00 Koncert świąteczno-noworoczny TKA, MDK Prażakówka

USTRONSKA

10 lat temu - 20.12.2012 r.

O SWOJEJ PRACY MÓWI

BURMISTRZ IRENEUSZ SZARZEC

Specyfika naszego miasta sprawia, że istotne dla nas są tzw. długie weekendy i święta. To zawsze przygotowania, zabezpieczenia w zakresie bezpieczeństwa i porządku, dodatkowe patrole policji, dodatkowe dyżury służb oczyszczających miasto. W tym czasie w sposób wzmożony pracują firmy usługowe, gastronomiczne. W tym roku mamy taki układ świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, że zapewne wiele osób zechce ten czas wykorzystać na wypoczynek. Liczymy na to, że licznie pojawią się w Ustroniu goście, turyści i kuracjusze chcący z tej okazji skorzystać. To cieszy, ale też wielu z nas w tym czasie będzie pracować. Taka jest specyfika naszego miasta. Życzę wszystkim mieszkańcom i gościom, aby zbliżające się święta pozostały w naszych wspomnieniach jako zdrowe, pełne ciepła, życzliwości i dające nadzieję na pomyślny zbliżający się 2013 rok.

W DAWNYM USTRONIU

Jak wówczas pisano, na Równicę w 1934 r. otwarto pierwszą w Polsce autostradę górską. W Kronice Polany o tym wydarzeniu napisano: Otwarcie drogi na Równicę odbyło się dnia 4 listopada 1934 r. Bramę tryumfalną wraz ze wstęgą umieszczono w Jaszowcu powyżej domu p. Romańskiego No. 380. Na miejscu otwarcia zebrała się liczna publiczność z Polany i Ustronia, nadto Wydział Gminny z Ustronia, Ochotnicza Straż Pożarna z Polany i działwa szkolna wraz z gronem nauczycielskim tutejszej szkoły. Otwarcia drogi dokonał Wicewojewoda p. dr. Saloni w obecności starosty z Cieszyna p. Plackowskiego, komisarza policji p. Szturca, posłów p. Halfara i Dr. Kotasa, księży obu wyznań ks. Kojzara i ks. Pawła Nikodema, burmistrza miasta Cieszyna p. Dr. Władysława Michejdy. Punktualnie o godz. 12 przyjechał p. Dr. Saloni, którego przywitała uczennica naszej szkoły Zuzanna Śliwkówna No. 379. Wybrała: (Is)

51/2022/15/R

OPRÓŻNIANIE
SZAMB
I OSADNIKÓW
881-40-40-50



Niech te piękne Świąta Bożego Narodzenia
i cały następny Rok upływają Wam w dobrym zdrowiu.
Niech z nut świątecznych zapachów
powstanie najpiękniejsza kołęda
i czarem swej melodii spełni Wasze marzenia.
Niech magiczna moc wigilijnego wieczoru
przyniesie Wam spokój i radość.
Calej redakcji Gazety Ustronińskiej
i wszystkim Ustroniakom
życze najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia
i dobrego roku 2023
Wasza dalej wierna "przeglądaczka" Effi
razem z jej pańcią



Fot. Irena Paszek-Becker

OGŁOSZENIA DROBNE

www.okna-besta.pl ZAPRA-
SZAMY– USTRON. 33-854-
53-98.

KOMANDOR – Cieszyn, ul.
Stawowa 27 – szafy, garderoby,
zabudowy wnek z drzwiami
przesuwanymi i nie tylko... Zam-
ów bezpłatny pomiar. RATY
0%. 728-340-518, (33) 854-22-
57. www.komandor.pl

Cyklinowanie bezpyłowe par-
kietów, desek. Odnawianie
schodów. 666-989-914.

Spawanie plastików. Ustron,
ul.Obrzeźna. 501-444-534.
Bagażówka – przeprowadzki
+ ekipa. Usługi transportowe.
601-478-108.

Mobilne usługi fryzjerskie
u Kasi. Zadzwoń-przyjadę!
505-152-958.

Sprzedam plac w Zielonce
koło Warszawy 1500 m², me-
dia. 0042 0737 198 462.

Usługi stolarskie, meble
z drewna do wnętrz, altan-
ki, wiaty, domki narzędzio-
we, meble ogrodowe, do-
mki dla dzieci, place zabaw
i inne, www.swiatzdrewna.pl
513-263-338.

MDK „Prażakówka” w Ustr-
oniu poszukuje pracownika ob-
sługi sprzątajacej. Informacje
pod nr tel. 33-854-29-06.

Sprzedam sypialnię antyk.
Sprzedam piec konwekcyjny
do restauracji. 516-143-116.

OGŁOSZENIA DROBNE tylko 0,60 zł za słowo + VAT



Nie taki dawny Ustroń, 2013 r.

Fot. W. Suchta



Nie taki dawny Ustroń, 2014 r.

Fot. W. Suchta



Nie taki dawny Ustroń, 2018 r.

Fot. A. Jarczyk

DYŻURY APTEK

Dyżur sobota: 8.00-20.00, niedziela: 9.00-18.00

Apteki dyżurujące w niedziele i święta:

24.12	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	33 854-57-76
25.12	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	33 854-57-76
26.12	Cent. Leków MAX	ul. Daszyńskiego 1	33 856-11-93
31.12	„PRIMA”	ul. Bobrecka 27	33 858-27-65
1.01.23	„PRIMA”	ul. Bobrecka 27	33 858-27-65

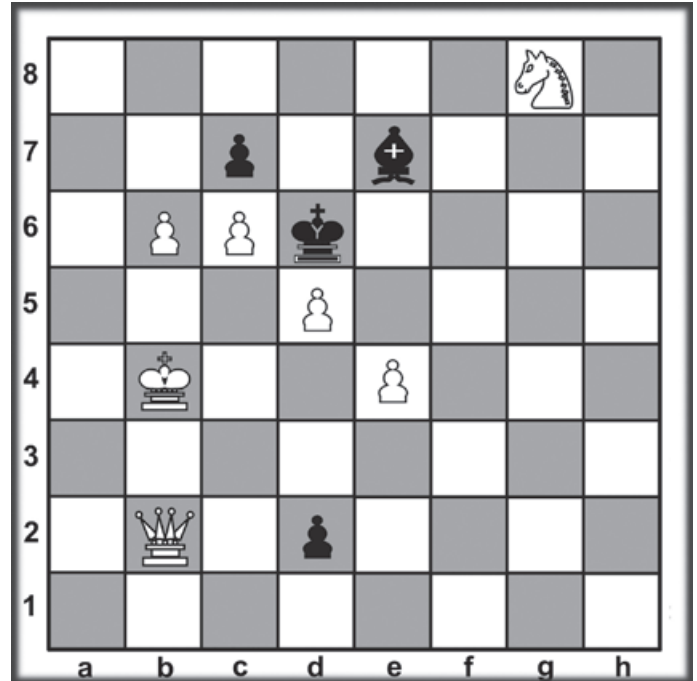
APTEKA czynna 24 h znajduje się w Cieszynie na ul. Bobreckiej 27 (obok Kauflandu) „PRIMA”, tel. 33 858-27-65.

KĄCIK SZACHOWY

MOKATE

A Family Business

Mokate pobudza myślenie!



Mat w dwóch posunięciach.

W. Suchta

Rozwiązanie z GU nr 50: Gc3+



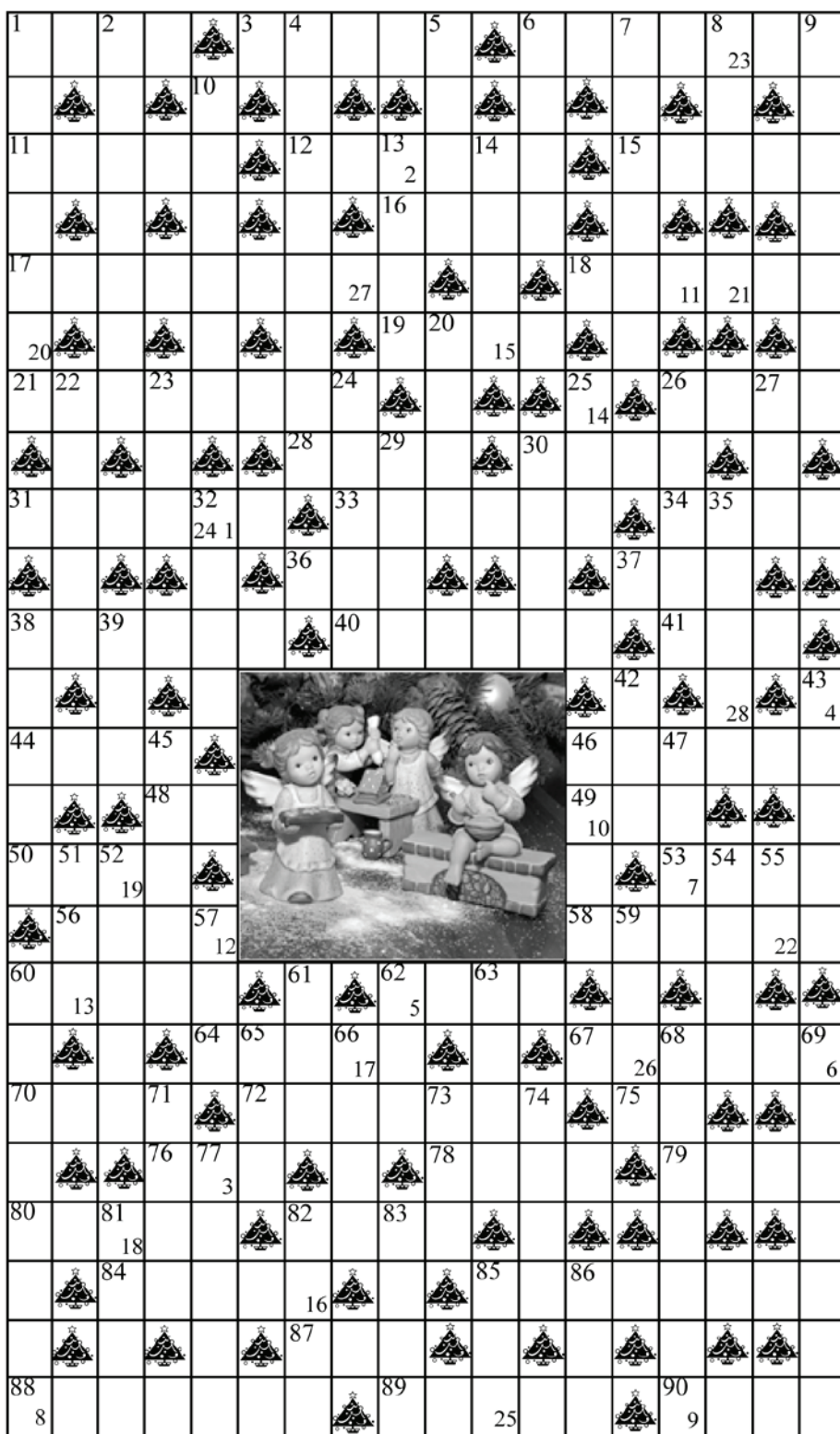
*Spoglądam przez szybę, a świat cały w bieli
Wspominam przodków dawne pokolenia,
Obyśmy znów jak niegdyś dobre święta mieli,
Choć ten świat coraz bardziej się zmienia.
Ale nic to, bo radość przyniesie Dziecina
I nadzieję, że znów się wszyscy pojednamy,
Toteż niech nikt tego nie zapomina,
Żeśmy sobie bliscy i że się wspieramy.
Święta przynoszą ogrom ciepła i radości,
Niech więc wiara w naszych sercach gości.
A te cudowne wieści betlejemskie,
Oby rozświeciły wszelkie mroki ziemskie.*

Anna z Zawodzia

POZIOMO: 1) wynik dodawania, 3) taniej za towar, 6) pytania i odpowiedzi, 11) była czołowa polska tenisistka, 12) obraza słowna, 15) czary-mary, 16) dworski śpiewak i grajek, 17) udaje kwokę, 18) to też Katarzyna, 19) jazda turecka, 21) poręczyciel wksła, 26) opera Verdiego, 28) kamień półszlachetny, 30) przebita dętka, 31) miesięczna wypłata, 33) różanecznik, 34) Światowa Federacja Lekkiej Atletyki, 36) dziecko dziesiątek, 37) metal występujący w minerałach, 38) w niej pistolet, 40) mocny przyjemny zapach, 41) typ programu komputerowego, 44) napój alkoholowy, 46) królewski pojazd, 48) Urząd Miasta (skrót), 49) prawy dopływ Wołgi, 50) mocny argument, 53) ciecz żrąca, 56) zdrobniale Aleksander, 58) imię żeńskie, 60) imię Rosjanek, 62) założenie, 64) cenny kruszec, 67) greckie naczynie, 70) królewscy z Madrytu, 72) Mirosław – były czołowy polski napastnik piłkarski, 75) druga litera alfabetu, 76) Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, 78) karetka pogotowia, 79) lisie „M”, 80) radziecki aparat fotograficzny, 82) wokół obrazu, 84) imię amerykańskiego menedżera Gołoty, 85) bogini łowów, 87) talon na święta, 88) ze stolicą Erewan, 89) imię żeńskie, 90) rosyjska terenówka.

PIONOWO: 1) główne miasto w kraju, 2) krwawa bójka na całego, 4) męska choroba, 5) koleżanka Bolka i Lolka, 6) od 2000 r. prezydent Syrii, 7) przydaje się na szlaku, 8) pustynia piaszczysta, 9) podział jądra komórkowego, 10) do malowania, 13) rzeka w Hiszpanii, 14) lodowy opad, 20) do splącenia, 22) Piastowska w Cieszynie, 23) rudy spryciarz, 24) imię żeńskie, 25) straciła (w piosence) przyjaciela, 26) imię reżysera japońskiego Kurosawy, 27) kod genetyczny, 29) stróż podwórka, 30) owoc egzotyczny, 32) Krakowsko-Częstochowska, 35) litery otwierające polski alfabet, 38) więzienna firanka, 39) wąż dusiciel, 42) czerwieni się w zbożu, 43) cennik za usługę, 45) statek rybacki, 46) trafia na kamień, 47) chodzą do tyłu, 51) Telewizyjna Agencja Informacyjna, 52) obfity deszcz, 54) sejmowy sprzeciw, 55) symbol chemiczny glinu, 57) Kazimierz dla Amerykanów, 59) blask wokół głowy, 60) stolica nad Wisłą, 61) Liga Obrony Kraju, 62) tafla wody, 63) skupia autorów i kompozytorów polskich, 65) na wyposażeniu włamywacza, 66) strój sędziego, 68) ktoś szczególnie uzdolniony, 69) stan w USA, 71) kręcona fryzura, 73) morze po angielsku, 74) syn Dedala, 77) duży garnek, 81) stolica Włoch, 82) karp ze stawu, 83) Lisa na obrazie, 85) mocne piwo angielskie, 86) herbatka wypiarza.

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA



Rozwiązanie Krzyżówki z nr 49:

PRZEDSMĄK ZIMY

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 5 stycznia 2023 r.

Nagrodę w wysokości 50 zł otrzymuje: * **Krystyna Woźnik** z Ustronia, ul. Katowicka. Zwycięzcę zapraszamy po nagrodę do naszej redakcji.

* Wysyłając rozwiązanie krzyżówki zgadzasz się na przetwarzanie twoich danych osobowych na potrzeby konkursu. Twoje dane będą przetwarzane tylko przez czas trwania konkursu. Administratorem twoich danych jest Gazeta Ustronna z siedzibą w Ustroniu, ul. Rynek 4. Masz prawo do uzyskania dostępu do swoich danych, sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania danych, przenoszenia danych, wniesienia skargi do organu nadzorczego. Więcej informacji możesz uzyskać w redakcji Gazety Ustronskiej.

**GAZETA
USTRONSKA**

Tygodnik miejski. Redaguje Zespół. Redaktor naczelna: **Monika Niemiec**. Adres redakcji: 43-450 Ustron, Rynek 4 (budynek biblioteki), tel. 33 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl / Nakład: 1200 egzemplarzy/ Informacje dotyczące ochrony danych osobowych: <http://gazeta.odo.ustron.pl> /Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów niezamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji w dni powszednie w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: Gazeta Ustronna; Druk: Przedsiębiorstwo Poligraficzne „MODENA” Sp. z o. o.

ul. Mała Łąka 17, 43-400 Cieszyn, tel. 33 852 36 65, e-mail: biuro@drukarniamodena.pl.

Punkty sprzedaży gazety: ASIA Polana, Bingo Hermanice, Euro Sklep (dawna Savia), Euro Sklep przy Policji, Euro przy Kuźni, Groszek obok TBS, HERMES Nierodzim, Informacja Turystyczna Rynek, Lewiatan Manhattan, PSS Beskid, PSS Hermanice, PSS przy SP1, Supermarket Polana, Sztwiorek Nierodzim, Targowisko, Wanda, Zibi, Zabka obok Janeczki.

*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
i zbliżającego się Nowego Roku
życzymy zdrowia, spokoju i miłości.*

*Niech to będzie piękny,
przepiętny radością czas
w gronie najbliższych.*

Zarząd i Pracownicy Grupy MOKATE

MOKATE
— A Family Business —